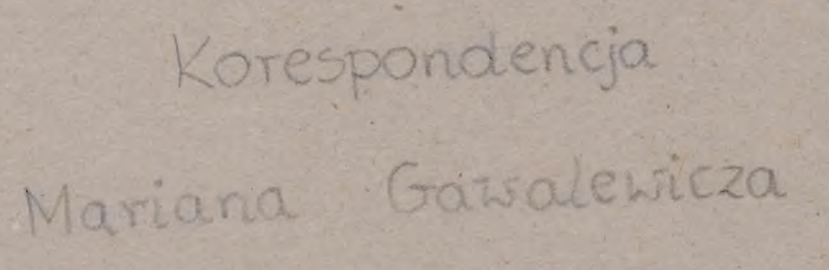
11722

Bibl. Jag

III



Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 9: Rabska – Schiefman

AP 458

18/XII 08 1

Łaskawy panie Marjanie —

Dzięki za miłe (bardzo miłe słowa. Podobno pocztą też moich „dziejów grzechu" (literackiego) przesłał już ojciec — a ja wyobrażam sobie twarz kochanego pana na widok tej literatury, która przybywa zakłócić spokój błękitnego wybrzeża. Proszę koniecznie książkę odesłać i teraz broń Boże jej nie czytać. Zazdroszczę panu bardzo Włoch i oderwania od codzienności, choć i w życiu hotelowem dość tej codzienności niestety. U nas w rodzinie smutek i nic ciekawego. Bardzo serdecznie pana pozdrawiam i miłej pamięci się polecam.

Zuzanna R.

ВСЕМIРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ
UNION POSTALE UNIVERSELLE
РОССIЯ — RUSSIE
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО — CARTE POSTALE

Monsieur

M. Gawalewicz

Ospedaletti

Hotel de la Reine.

via Gênes

11. 5. 1909

6/21

CARTOLINA POSTALE

POST CARD - CARTE POSTALE - POSTKARTE

UNION POSTALE UNIVERSELLE

MADE IN ITALY

CORRESPONDENCE

Serdeczne kochanemu panu Maryanowi ślę wyrazy z wiecznego miasta.

Zuzanna S.

Rzym 11/V 09.

Z grodu Romulusa
Zasyłam Ci całusa
A. —

ADRESSE

ROMA (FERROVIA) 23 11.5.09

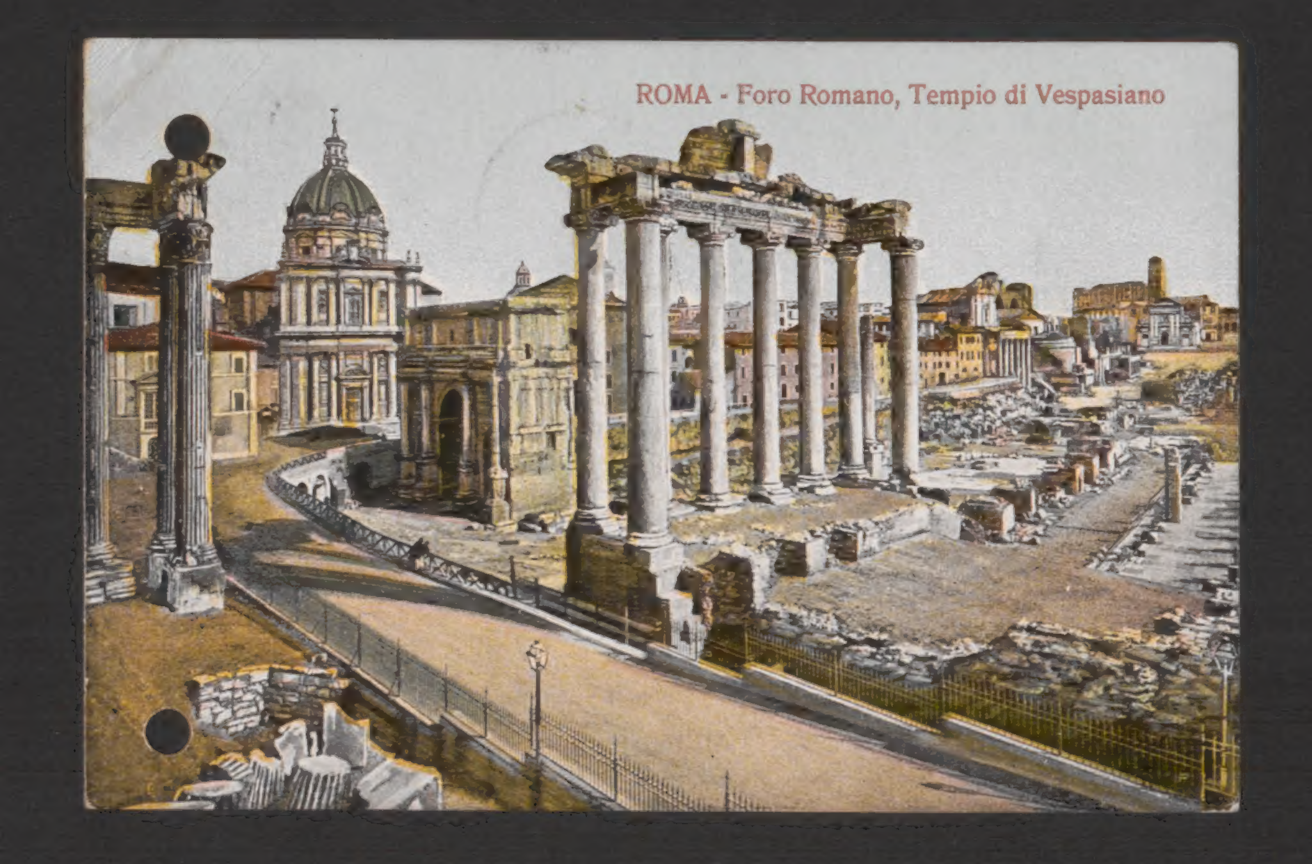
Monsieur M. Gawalewicz

Varsovie

Dyrekcya Teatru Małego

Filharmonja.

2


ROMA - Foro Romano, Tempio di Vespasiano

b. d.

3

Wtorek

Mój drogi!

Stanowczą odpowiedź w sprawie [illegible] mogę w Bluszczu dam Ci dopiero za 2 tygodnie, bo [illegible] z Tygodnikiem, [illegible] Ci też odpowiem. Jeżeli nie zechcesz [illegible] do tego, dam Ci [illegible] do Bluszczu trzeba będzie jednak ze względu na charakter pisma to i owo pozmieniać.

W [illegible] Ci [illegible]. Kiedyż [illegible]? [illegible]

Ściskam Cię serdecznie

M. Bałucki.



REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście, 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Czwartek

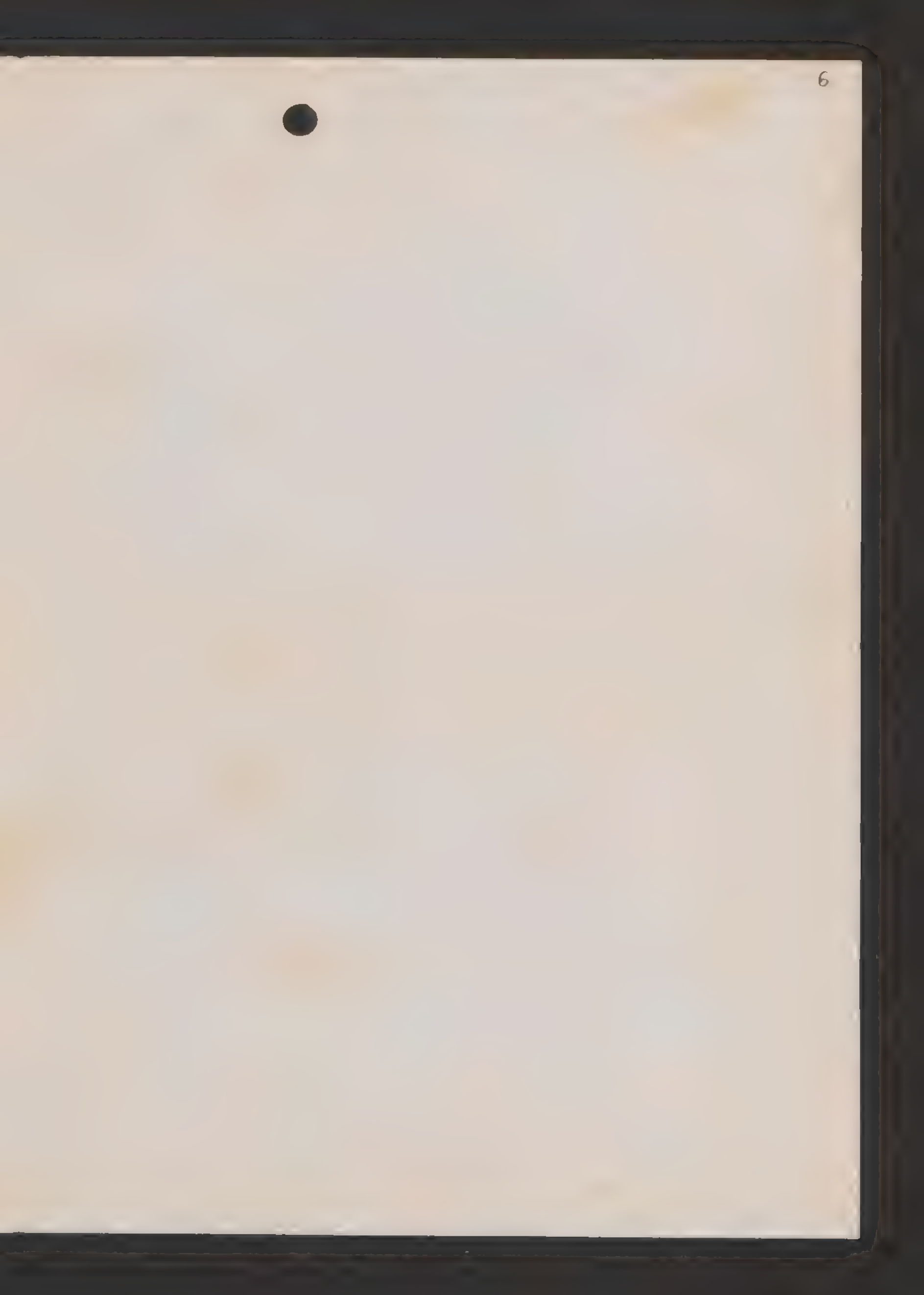
Mój drogi Maryanie!

Byłem dziś w naszym [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. Co dzień [illegible] [illegible] się [illegible] mnie [illegible] w formie. Biedna [illegible] jest bez miejsca. Więc, ja to myślę [illegible] do [illegible] [illegible] i sztuk [illegible]. Mógłbyś Ty mi [illegible], więc o ile mogę [illegible] [illegible], więc ja do [illegible].

Nie [illegible] mnie, chyba o [illegible] [illegible] się [illegible], [illegible] lat 14, więc dzisiaj jest to w najlepszej pamiątce [illegible]. Ale nie jest tej [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

P.S. Proszę o odpowiedź

Ściskam Cię, Twój W. [illegible].



Szanowna Dyrekcyo!
Upraszam najuprzejmiej
o tłómaczenia sztuki z j.
niem. i rosyj. Ukończyłem
uniw. Lwów — Wiedeń — i wiele
dziś nieraz z j. literackim tłóma-
czyłem. Wynagrodzenie może
być jak najmniejsze —
oddaję się bowiem tej pracy
z zamiłowaniem. Również
mogę tłómaczyć z j. angiel.
ale na dłuższy termin (wakacyj
z naciskiem. Radlewicz

prof. szkoły real. Wilcza 41.
13.V Warszawa.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

Warszawa
Gmach filharmonii
Szanown. Dyrekcja
„Teatru Małego"

DÉRAZNIA
en Podolie
st: de chemin de fer
Odéssa-Voloczisk
poste et télégraphe.

Ch: de Déraznia,
le 3.16 V 903.—

Szanowny i Łaskawy Panie!

Za bytności mej w Wiedniu, przed paru laty, miałem sposobność zbliżyć się do Niego i z chwil spędzonych w Jego towarzystwie najprzyjemniejsze mi zostało wspomnienie.— Niech mi zatem ulubiony autor „Żony", którego talentu wiernym się piszę wielbicielem — nie weźmie za złe, że się do Niego udaję z uprzejmą prośbą o pewne wyjaśnienie..

Chodzi tu o artykuł p: W: Prz: pod tytułem „Powracająca Fala", przed miesiącem w Tygodniku Illustrowanym umieszczony.—

Artykuł ten, w którym Sz. Autor każe poddać „chłoście gryzącej (!) satyry" zwyczaj szlachty dołączania do nazwiska przydomku rodowego (np: Junosza, Prus, Nałęcz..) wydał mi się w osnowie swej — bardzo.. krańcowym, (zwłaszcza, gdy tyle ujemnych objawów w naszem społeczeństwie tak długo i cierpliwie wyczekuje na swą „chłostę"...)

Nadto Sz. Autor pominął jeszcze, że stare arystokratyczne rody nie używały przydomków rodowych — czemu wszak przeczą i stare kroniki i dokumenta rodzinne; owszem nieustannie spotykamy: Jelita-Zamoyscy, Amor-Tarnowscy, Nałęcz-Małachowscy etc. Napisałem więc „tout d'un trait" co mi myśl i serce podyktowały i dodałem nader faktyczne sprostowanie oczywistego błędu historycznego, za fakt przez Autora stawianego; nie otrzymałem jednak ani odpowiedzi Redakcyi Tygodnika, ani też widzę, aby mój artykuł miał zagościć na szpaltach pisma, które przecie za [illegible]-bezstronne uchodzi.—

Ośmielam się przeto prosić Szanownego Pana, aby mnie w tej mierze łaskawie poparł, a nawet przypomniał, iż po zaznajomieniu się

z treścią moich wywodów – podzieli moje zapatrywania na tę kwestyę.—

Dłoń Szanownego Pana ściskając
z wyrazem Szacunku

pozostaję Jego powolnym Sługą

Wiktor Dargusz-Raciborowski



10

Warszawa 190[illegible]. 22 [illegible]

[illegible]

Najlepszej i najszczerszej Pani
dziękuję za nadesłaną słowa
uprzejmości od niej wiadomość o
Dobroczynności. — Kiedy te wiado-
mości o rozmaitych środkach
życia biednych w Warszawie
natchną to sprawiać Pani
Rydygierowskiej przez oddziału
ospicie — [illegible]

nader użytecznym wskazówką dla
osób które z woli i mają
Moje Dawniejsze Córki, wyjaśniając
pomocy stosowanie tej ich po-
dzieciom – tak dalece taka in-
formacja byłaby wydana, że o-
sobiste dobrobytu myśl, po-
lecając te moje książki
opiece. Sam tak życzli-

twego dla mnie Dobroczyńcy,
gdzie ~~tylko~~ prawdziwi dobra dla
wszystkiego świata! — przesyłam z [illegible]
wyrazami szacunku i przyjaźni

M. R[illegible]

Chmielowski [illegible] autograf
[illegible]

6 61
12

Sobota

Szanowny Panie

Najuprzejmiej proszę
żebyś Pan był łaskaw
przyjść do mnie na śnia-
danie jutro (Niedziela)
o ½ do 1 godzinie.

Z poważaniem

z Branickich [illegible]

aleja Ujazdowska 21.

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] 16

ADMINISTRACYA

ECHA

muzycznego, teatralnego i artystycznego

oraz

SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.

Warszawa, [illegible]

Warszawa, d. 16. V 1896

Kochany Maryanie,

Poczytam się w [illegible] n. 50 [illegible] 15%, obiecując dobre [illegible] w termi- [illegible] nas krytycznych nie dotąd.

Spodziewam się, że więcej [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Directeur-Gérant
de la
SOCIÉTÉ PHILHARMONIQUE
de Varsovie.

Varsovie le 2 II 1906.
rue Moniuszko, 5

Kochany Maryjanie,

Mały dodatek — Nam [illegible] [illegible]-
nadzi i cierpliwości [illegible] [illegible]-
[illegible] na jego uwagę kontraktu
po namyśle pan ten zażądał:
1. ustalenia zasady, że kontrakt będzie
przedłużany za obopólną zgodą po
przedstawieniach.
każdych 10 przedstawień
2. że za 1 Marka należy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] / [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

i mnie [illegible] [illegible] zapewnienia
się do lutego [illegible]. [illegible] ostateczną
Chcę jednak [illegible] stanowisko.
Twoje przedstawienia
zgadzam się.
[illegible] przedstawienie [illegible]
[illegible] [illegible]. Jeśli K. nadzie
od 1 do 10 razy. Jeśli [illegible] będzie chciał
w repertuarze, co jego będzie [illegible]
go odegrać, [illegible] zatem [illegible]
[illegible] tym [illegible], [illegible] jednak,
z [illegible] — w tej [illegible] jednak
[illegible] go w __lutym__ i wówczas
te [illegible] [illegible] oraz
da się [illegible] [illegible] jeśli zaś K.
[illegible] gotów i jeśli zgodzi się.
[illegible] na [illegible]
[illegible] przedstawienie
3. na [illegible] do 10 marca. Jeśli
przedstawienie [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
to [illegible] — to [illegible] [illegible]
jeśli [illegible] —
[illegible] [illegible]

Narbutowiczowa się [illegible] więcej ust-
przejmuje o obrazie [illegible]. Nie
[illegible] demonstrować, bo też obcy
[illegible] dla [illegible] szczerze
[illegible] [illegible], — ale
[illegible] i [illegible] i o tem
[illegible] pomówimy i o tem
[illegible]. W [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] przystąpi do organizacji
[illegible] ze względu na możliwości materjału
ze względu na [illegible].
[illegible]

Marzenia prawie do [illegible]
i gotowości przyjaźni wielka
[illegible]. Ma dobrą [illegible] Benito
[illegible] le Rafalle
i Gymnazja i [illegible]
[illegible] elle [illegible] [illegible]
o [illegible]

Jednak ciągle do końca —
[illegible] się [illegible]
mnóstwo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i ~~[illegible]~~ [illegible]
— [illegible] [illegible]

podejrzenie, że mam [illegible] z Tobą.
Jestem [illegible] i [illegible]. Byłem
nieco [illegible] tej mojej [illegible]
[illegible]:
[illegible] się mamy cieszyć, gdy tyle
ludzi jeszcze nie zaznało?
Ściskam Cię serdecznie
[illegible]

Napisz kiedy [illegible]
[illegible]

20 [illegible]

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Filharmonii Warszawskiej.

Warszawa d. 1. IV [illegible]6 r.

Kochany Mieczysławie,

Zawiódł mnie wszystko spodziewany, który dostanie do połowy miesiąca Jeśli zatem możesz sam załatwić [illegible] Kamieńskiego (500 r.), to zechciej wyślij.

Pisz to w wypadku, jeśli byś o tem [illegible]. Resztę dogadamy w [illegible]. [illegible].

Regimont da [illegible] Tolo, i Chle[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] po [illegible] [illegible] Chłopi, otrzymania sprawozdania [illegible] Rabiego, Rosnera, Młynarskiego – to [illegible] [illegible] [illegible]!

Co dzień Bóg [illegible]

Ściskam Cię serdecznie

Aleks. Rajchman

22

Kochany Margarit,

Zaległej bezpośrednio odpowiedzi [illegible] listu. Wobec zasypywania [illegible] informacjami (boś) [illegible] [illegible] Ławrinowskiego [illegible] prostackie [illegible] Kosmacz[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Daniels[illegible] [illegible] [illegible] o[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Stacfowicowa [illegible] [illegible] charakterystycznego. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Feliksa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „Niezna[illegible]" w [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Twojej decyzji. [illegible] zawiśto wybaczenie [illegible]

w tym wypadku nie będę. Moi [illegible]
z powodu nie przyjdę do [illegible] moj
pamiętnik [illegible] nie ma [illegible]
Pozdrawiam i ściskam
Twój
[illegible]

[illegible]

Rajchman

Gattung des Telegrammes:

Eingangsnummer:

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

gawalewicz wien hotel lamm =

K. K. Telegraphen-Amt

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von .... auf Ltg. Nr.

am ......, 190 um Uhr M. Mitt.

durch:

fr warschau 3474 20 4 9 15 n = 190 um Uhr M. Mittag.

fahre unbedingt dienstag nachmittags bitte dringend komen spaetestens dienstag frueh sonst verlasse wirsichaft deine verantwortung = rajchman .+

D. S. Nr. 750. Auflage September 190? (Nicht ...)

Semmering Post restante

Dem Boten übergeben: .... / ...... *um* .... *Uhr* .... *M.* ....*Mitt.*

24

[illegible]

[illegible] 641

[illegible]

[illegible] 15/18

[illegible]

TEATR MAŁY

Gmach Filharmonii ul. Moniuszki 5.

W WARSZAWIE.

DYREKCJA.

[illegible] 9/12 [illegible] r.

Szanowny Panie Dyrektorze

W uprzejmej odpowiedzi na list Sz. Pana mam zaszczyt zakomunikować, iż stanowczo [illegible] do użycia [illegible] utensyliów [illegible] bym mógł powziąć [illegible] porozumienia się Sz. Pana z [illegible] Samborskim?, który jak mi wiadomo jest także współwłaścicielem inwentarza bez dyrekcji i bez jego upoważnienia, nie chcę narażać się — nie mam bowiem [illegible] zdecydowanie?

Z poważaniem

[illegible]

Drogi Maciejowic,

Oto odpowiedź na zapytanie dr. A. [illegible] prace w sprawie nabycia aparatu inwentarza naszego.

Sam nie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ([illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Jeżeli [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie Dyrektorze,

Powiewając w chwili dzisiejszej przysłałem tapicerowi Kwiatkowskiemu [illegible] rachunek za używane przez [illegible] meble w jesieni r. 150 [illegible] meble te [illegible] n. 70%, przeto upraszam uprzejmie o [illegible] wyasygnowanie sumy, obrachunkowi moim objętej. [illegible] ten podaje [illegible] na [illegible] i na egzemplarze [illegible] na te drugie [illegible]

[illegible] nie mając [illegible] [illegible] [illegible] potrzebujesz przez [illegible] [illegible] to proszę o oddzielnie [illegible] bibliotece egzemplarzy [illegible] [illegible]

[illegible]

szkę i meble zatrzymać [illegible]

Panowie nie chcieli, to proszę o sto-
sowną wiadomość o tem w [illegible]
[illegible]. Dodać jeszcze muszę,
że wszystko 40% i cały [illegible]
obrazującą mnie wygląd [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible], [illegible] zatrzymał-
[illegible] obrazy [illegible]
objęte przedmioty.

Załączam wyrazy po-
ważania.

Sługa oddany
A. [illegible]

9. XII. 906

Mój Drogi Ex-współpracowniku,

Radość najżywszą wzbu-
dziła, że otrzymałeś zawiado-
mienie [illegible] list mój z powrotem, przeczy-
tam dalej [illegible] zastałem.
[illegible] życzę Ci i Twojej
[illegible].

Sprawy naszej współpracy
[illegible] dotyczącą [illegible]
[illegible] ex-współpracownika,
Twoje. Tak samo [illegible]
[illegible]. Sam mi to [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible]. Romanom [illegible]
mogłem napomnieć.

Jeżeli atoli — jak to przy-
[illegible] Ci dworzy — zmienię[illegible]

w tym względzie Twe-
postanowienia, to nie
znajduję nic przeciwko te-
mu:
a/ abyś sam zrobił obra-
chunek z p. Cyganowiczem
według własnego Twego
widzimisię, ma co i gdy dojść
Ci wygodny absolutnie,
tj. abyś zyskawszy fundament
wpłacił: Wołczewicza, Kuczer
Tomasza, Cottyego i ogrodnika,
który oczywiście być musiał
dopłaci do Ciebie.

W końcu proszę Cię, abyś
rzeczy Tatkowe pamiętał,
że kosztu tych ciężarów
niezmiernej ważnej sprawki,
oprócz niezwykłej wprawdzie,
ale cięższej pracy kilkomie-
sięcznej, wstąpiło na niebie,
to lekko w 1700 rubli drugo
w Fizyka rzeczy.
Jeśli cyfrę tę rzeczy
mieć w pamięci, to chyba
odpowiedzią już powody
do ustalania się, iż tylko
~~[illegible]~~ w sprawie
bezprawie zwracam się

Do Cioci.

Kłaniam się nisko i
pokornie Panu [illegible]-
[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

10 XII 906

30

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Filharmonii Warszawskiej.

Warszawa d. 11. XII. 1906.

Nie, mój drogi, nie porozumiemy się [illegible]
Nie dla tego, abym [illegible] ze spółki,
[illegible] definitywnie, bo [illegible]
ale dla tego, że [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do tej realizacji,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

by sprawować samowładnie, to
i nam władzy zaufali.

Obiecuję przy najmniejszem
traktowaniu sprawy, żadne
[illegible] [illegible] Niemcom [illegible]
[illegible] a [illegible]
sprawy mi osobiście, traktując
umiejętnie niedołęgę. Ułożę Ci
[illegible] w sprawie, [illegible] w
celu ukończenia raz na zawsze
tej niemiłej sprawy, po
[illegible] pobłażaniu. Rozlicz
[illegible]

[illegible]

Wobec niedokładnego zachowania
się mojej kwestji a lekceważenia
wyjście z matni, — pozostawiam
i tam [illegible] tak samo
i [illegible], iż powinni
odnaleźć mi ~~[illegible]~~ regulowania
sprawy [illegible] mego planu,
przeto [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

DRUKARNIA
I LITOGRAFJA

JAN COTTY

TELEFON 1229.

WYŁĄCZNE PRAWO ROZLEPIANIA OGŁOSZEŃ.

Kapucyńska № 7.

WARSZAWA, d. 12 grudnia 1906 r.

Wielmożny
Aleksander Rajchman,
Dyrektor Filharmonji Warszawskiej

Zgodnie z podanemi w swoim czasie rachunkami dla Teatru Łódzkiego w Filharmonji z d. 13/X r. b. pozostało do uregulowania saldo na mojej korzyść w sumie Rubli 462 k. 80.
Ponieważ od chwili zakończenia sez. upłynęło całych 2 miesiące, mam zaszczyt oświadczyć, że dłużej już czekać nie jestem w możności.
Spodziewając się, że najdalej do końca bież. tygodnia Szan. Dyrekcja Teatru Łódzkiego w Filharmonji zechce dostarczyć mi przynależnego pokrycia na powyższą sumę, gdyż w przeciwnym razie widziałbym się zmuszonym sprawę powierzyć adwokatowi, pozostaję

z należnym szacunkiem

J. Cotty

34

A zatem — projekt mój do wody!
Przepraszam Cię za nadużywanie Twojej
uprzejmości na drugą korespondencję
i zwracam ci w kopii z oryginalną

pisownią.
Oto — zginęły mi moje notatki o kon-
[illegible] „cenne" [illegible]. [illegible] Cię
[illegible] — przepisywaniem [illegible]
[illegible] — ot, po prostu, odeślij mi list
listu — oto, po prostu, [illegible] w objęciach
cały. To może „shocking" w [illegible]
korespondencji dżentelmeńskiej, ale tu
idzie o oszczędzenie Tobie zbędnego trudu
i mnie trudu, a mnie — restaurowania
i konstruowania w mej pamięci
konspektu, nie [illegible]

[illegible]
Bardzo Twoje całuję ręce, Tobie
[illegible] od nas obojga pozdro-
wienia
[illegible] [illegible]

Czy nie zaniedbujesz się o [illegible]
Pawłowo o [illegible] z Mamą
[illegible] mieszkanie i byłbyśmy
wam bardzo, bardzo radzi,
i [illegible] [illegible] [illegible]

MB

AGENCE RAYCHMAN

LYRIQUE & INSTRUMENTALE

PARIS, LE 17 VI 1905

38, RUE DE PENTHIÈVRE

Télégrammes : Raychman-Paris

Drogi Mieczysiu,

Dziękuję Ci za list obszerny i za szczery [illegible] szczerze. Dziwimy się przesłania do mojej [illegible] [illegible], bo wciąż w mojej kontrakcie [illegible], prawo [illegible] mógłbyś robić zastrzeżenia, a przedewszystkiem [illegible]. Ale że to [illegible] inne, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wzgląd a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przedstawionej [illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest jeden – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Niepodobna [illegible] [illegible]. [illegible]. Czas [illegible], czas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] mój [illegible] to [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] w tej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] otwierający [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] z mej strony narażenia go [illegible] [illegible] „[illegible]" [illegible] się [illegible] „[illegible]" –

36 640

Gattung des Telegrammes:

= gawalewitch marienbad

villa friedrichsruhe =

Die Telegra[...]ung übernimmt hinsichtlich [...]ur Beförderung oder Bestell[...]enen Telegramme keine wie in[...]e Verantwortung.

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von ... auf Ltg. Nr.

am ... 190 ... um ... Uhr ... M. ... Mitt.

durch:

Nr. Taxw. (W. Ch) aufgegeben am 190 um Uhr M. Mittag.

" de warschau 2810 36 31 5 20 n

sterblich krank kan absolut nicht von morgen theater fuehren , zuzahlte ganze meine vermegen lasse theater auf deine morale und materiale verantwortlichkeit wen du nicht kommen um zusamen situation reten draten = rejchman +

D. S. Nr. 759. Auflage September 19..

[illegible] 37 [illegible]

Szanowna Pani, że sprawy aktualne [illegible]
nfrejnie, nie zdradzę one, niestety, [illegible]
nie należą [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible], że w przedaniu [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] z [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
od „[illegible]" w [illegible] [illegible]
i wielkie [illegible] w [illegible] [illegible] „nie [illegible]".
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

M. [illegible] nieprzyjemnej i wreszcie na nią [illegible]
drugi raz z uwagami o spekulacyjnych. [illegible] to
na [illegible]. [illegible]
[illegible] to czas [illegible] nie
[illegible], [illegible] stworzenia [illegible].
[illegible]
Ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] (które [illegible] konferencji) [illegible]
[illegible]
na [illegible]. [illegible] teatr [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
To chyba [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

P.S. [illegible]
[illegible]
[illegible]

Mój Kochany Wujaszku!

Zdziwiłem się bardzo tym apodyktycznym tonem Twojego listu w sprawie, która nas obu chyba równo obchodzi.

Do połowy jestem właścicielem wszystkiego i mam prawo o losach naszego ruchomego majątku decydować na równi z Tobą. Przykro mi, że Ci muszę o tem przypominać. Piszesz i odzywasz się tak, jakgdybyś czuł się wyłącznym panem wobec mnie.

chodzi o aktywa, przy przesyłaniu wszystko zwraca się tylko do mnie samego. To trochę dziwne traktowanie niefortunnej naszej spółki!

Za kilka dni powróci Kaufman, więc poproszę Cię natychmiast o uregulowanie innych rachunków, a do tego czasu… bądź taktowniejszym wspólnikiem.

Kłaniam się nisko Panu Dyrektorowi

[illegible]

39

20 Września 1898 r.
Rybienko

Szanowny Panie
Maryanie!

Rysunek Wr. P. już odesłałem w mojej poleconem odezwie.
Wyjeżdżam tylko na dni dziesięć. i jeżeli by to było możliwe abym w tym czasie odebrał [illegible] nie

się od W. G.-a 80

na pierwszym Zastępczym przewodnictwem — byłbym bardzo obowiązany. —

W każdym razie może dostanę od Niego słówko w tej kwestji — [illegible] tem więcej. —

—

Bardzo żałowałem iż będąc w Warszawie nie mogłem porozmawiać dłużej z panem gdyż miałem dla Niego wiele ciekawych w

dziś Go obowiązujących
rzeczy w opowiadaniach. –
No ale to nic strasz-
nego i mam nowiejsz[illegible]
i w Warszawie dla tej
to powrotowi. –
Jakim zdrowie po
„literackiej wyprawie" ?
–
U nas w [illegible]
cicho i pusto. Cała
gromada już powróciła
tylko my [illegible] [illegible]
[illegible] odsiadujemy
to „letkie powieściowe"
Niedzielicy jednak
wcale bo pogoda

prześlicznie a Józio to moje życie! —

Polecając się Łaskawej Jego pamięci — przesyłam wraz z małżonką pozdrowienie dla Obojga Szanownych Państwa — pannie Łucji piękne ukłony

szczerze [?] życzliwy

Józef Rapacki

Wyszków (nad Bugiem)

w Ry[illegible]

Szanowny Panie!

A więc w przeciwieństwie o czemś
Go mowa z lit. J.
Przy sposobności muszę zro-
bić małe sprostowanie:
w liście ostatnim pisałem
iż obrazy „są tam zaaran-
żowane i mogą się po-
mnożyć" nie wiem czy
zrozumiałe jest to ha-

[illegible] Pan w mnie

napisał -

piszę do Matejki aby

niebyło pisząc pomimo nie-

porozumienia przy oglądaniu

„ [illegible] za tem i [illegible]

[illegible] we [illegible] .-

Proszę tym Bracie aby

Pamiętaj przyjaciół [illegible]

południa [illegible]

[illegible] chciał tym aby

w możliwym świetle

ponowni obawy

Obecnie 2^giej^ pp. bywa już

ciemno przy tej smutnej

porze

W przyjaźni uszanowania i

serdeczne pozdrowienie [illegible]

Józef Rapacki

d. 12/XI 1898

Sobota.

— ∪ — ∪ — ∪ ∪ ∪ — ∪ ∪

∪ — ∪

43

2/XII 1898 r.

Szanowny Panie!

Dowiedziałam się dopiero dziś, że Szanowny Pan już powrócił.
Posyłam przeto rysunek dla „Tygodnika" p. t. „Pierwszy śnieg" –
Cena jego jest rs 25 [illegible] to jest oryginał

[illegible]

i reprodukcja była koniecz-
ną - samą mi reproduk-
lica z 15. -
Fotografie mojej pracowni
i swojej przyjaciół w Nie-
mielle [illegible] form.
Takie ciemne [illegible] że
trudno zrobić odbitkę
fotograficzną. -
Mam jeszcze kilka
rysunków w robocie dla
„Tygodnika" ale nie wiem
czy ukończę i oddam

Szanowny panie –
chciałbym się panu
i Wam powinien. –
Jeżeli możliwe jest
otrzymanie honorarjum
za rysunek zatyczony
do odebrania – niech-
że mój kochany pan
wręczy go oddawcy niniej-
szego.
pozdrowienie serdeczne
i wyrazy uszanowania
łączę
Józef Rapacki

63
45

Szanowny Panie!

Rs. 15 otrzymałem i uprzejmie dziękuję. —

Przypuszczałem że należy mi się od Profesora gotówka jest już w Jerozolimie zginęła? Przecież obiecany był już „na wyjeździe" przeto

mógłby już Grosz wypłacić!
Ale uwaga mam się że
jego niewiele obrazowanych
moje obrazy!
Chodzi mi o to — posta-
ram się aby na 12-go
były wszystkie w porządku!
Dziękuję ponownie
Państwu i wyrazy uznania
łączę pozdrowienia
szczerze oddany
Józef Rapacki
d. 3/XII 98 r.

6~~83~~
47

Szanowny Panie

Maryanie!

Czy mówicie że 21. Czerwca
w piątek jest mój Benefis?
i wyznaczacie w tymże dniu
jakąś zabawę w Dolinie
Szwajcarskiéj? więc oczy-
wiście chcecie mi zepsuć
dochód? Jakże ja to sobie
mam tłomaczyć? Czyż
to nie można tego samego
zrobić w Sobotę albo
w poniedziałek.

No robcie sobie co chcecie

ale

ale pamiętajcie się
krzywda moja na
Waszem sumieniu
zaciąży.

Ja zdziwiek który
liczę że tak Bene-
fis porata dzinnej
mojej biedy

Żegnam Was

W. Rapacki

Poniedziałek
17/6 901.

Szanowny Panie.

Wiem przecież doskonale, że [illegible] trochę, czem tym listem ale pomimo to piszę. Chciałem już pisać z Neapolu, ale brakło mi odwagi i sił, bo od czterech tygodni [illegible] jest [illegible] coś jest źle ze mną, nie mogę się porozumieć ze sobą, nie mogę siebie, tego dawnego znaleźć [illegible] rozwiodła mi się dusza, zostawiłem jej po trochu wszędzie. Naprawdę, to nie myślałem aby było tyle wrażeń gdzie indziej. Wszystkie opisy i wszystkie opowiadania wydały mi się przesadzonemi — tymczasem zobaczyłem, że były [illegible] niedołężnemi, że były tylko [illegible] historji. Panu, który zna Włochy i odczuwa je lepiej odemnie nie będę przecież pisał o nich, ale nie mogę się powstrzymać choćby od kilku [illegible].

Jadąc do Włoch, zaopatrzyłem się w różne podręczniki, dzieła i historji Rzymu-Włoskiej, ale już w Rimini, rzuciłem wszystko do kosza — czytać we Włoszech o Włoszech — wydało mi się to wprost świętokradztwem i marnowaniem czasu. Padwa. Wenecja. Assyż. [illegible] wydały mi się widziadłami fantazji jakiegoś [illegible]

Ten nowy, królewski chram [illegible] mnie [illegible]
[illegible] i niezmierności. Nie lubię [illegible] współczesnych, [illegible]
ludzi [illegible] i porządku serdecznego i [illegible]
[illegible]
[illegible], i gdyby w nim nie było śladów [illegible]
[illegible] by nie [illegible]. [illegible]
[illegible] do [illegible] spod [illegible]
[illegible] bo mi się wydał [illegible]
[illegible] wyzłocony i napchany ozdobami – [illegible]
[illegible] prawdy. [illegible]
[illegible] – [illegible] przy-
[illegible] się, że [illegible] przytomność. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na niebo
i na morze. Cóż mi ozdobnie pokoju niegrzeczności.
[illegible] przypomniało się, że i [illegible] chram [illegible],

[illegible] nad [illegible]. [illegible] co to [illegible]
[illegible] [illegible]
ten [illegible] amfiteatr [illegible] ogrodami, [illegible].
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible]. Dziś spokój, [illegible] może [illegible]
[illegible] nie [illegible]. [illegible]
[illegible] do [illegible], czy jakim [illegible] to
[illegible] od Sz. Pana [illegible] był [illegible]
[illegible] i [illegible]. Za parę
dni przyślę opis audiencji u papieża, jaką mieliśmy
przedwczoraj. Potem [illegible] krótki opis dni przyjęcia
w Katakumbach S. Kaliksta. Wrażenia z Pompei i [illegible]
korespondencje z Wenecji. Czy dobrze? czy Sz. Pan da mi
trochę miejsca?
Trochę mnie niepokoi los „pielgrzymki". Bo nie wiem
czy ona już wyszła w świat i czy ją Sz. Pan poleci
i jak? Tak się zawsze składa, że zajmuję Sz. Panu

czo swojemi interesami i to mnie cieszy, że [illegible] nie mogę się odpłacić [illegible] jakiej dorady [illegible] w kwestyi [illegible] Przysyłając [illegible] po [illegible] zapodane [illegible] i dopiero [illegible] przejdzie, ale [illegible] i nowy [illegible].
[illegible] sobie jakiś [illegible] [illegible], jakie [illegible] [illegible]. [illegible] Wszelkie dały mi dowo-dosyć, tylko dały mi to, że teraz jeszcze lepiej widzę własną nieudolność i [illegible] wobec tych oglądanych cudów [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] prostym — którym [illegible] [illegible] [illegible] że czo [illegible] robi i robię. Po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czy dobre lub [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. Niedużo widzę, więc i przestaję. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i po [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w końcu Maja.

[illegible] 12-IV-15.

Sługa
Wł. St. Reymont

[illegible] 51

Szanowny Panie.

[illegible] po to [illegible] piszę [illegible]
[illegible] piszę go [illegible].

Czego wyjechałem? Poco? na jak długo? Czemu [illegible]
[illegible] po trochu wytłumaczę
[illegible] przedewszystkiem, o najważniejszą [illegible]
dobrze..

Dlaczego musiałem wyjechać – nie będę [illegible] pisać, ale zato
[illegible] zapytuję się [illegible] własnym imieniem
[illegible] co za co, [illegible]. [illegible] to
[illegible] przyczyny [illegible], [illegible] jakie mnie wyrzuciły
[illegible]

[illegible] chciałem spotkać się z Panem
[illegible] ale [illegible]
w Redakcji, nie zastałem [illegible].
[illegible] nie chciałem, aż Panu [illegible]
[illegible].

[illegible] musiałem, bo pomimo że [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] [illegible] rzeczy
[illegible], [illegible] powiedziałem
[illegible] i, pozbawiłem sobie życie [illegible] –
[illegible] musiałem [illegible] sobie [illegible].
[illegible] i [illegible] – [illegible]

[illegible] sam, a znowu [illegible] bardzo [illegible] [illegible]
się chwili, [illegible] jesteś bliski, wtem mnie w pełne serce.
Nadeszło mnie to szczęście.
Nie umiem żyć, nie umiem porządnej sztuki życia
[illegible] całe moje nieszczęście. Żyć w [illegible]
porządnie z uporządkowaniem, jak [illegible] lub [illegible].
[illegible] jakiś to [illegible], [illegible] [illegible] chwila [illegible]
[illegible] i dostaję [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]
tylko ułożyć się i uciekać - Ot, co!
[illegible] przeczuwałem życie po [illegible], tyle razy próbowałem
[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wobec tej potwornej
[illegible] życia codziennego i [illegible] codziennych - i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i zapomniałem [illegible] jestem, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że wolno mi to, czego chcę, ciąg-
[illegible], [illegible] [illegible] kochać, pomagać, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] swoje - [illegible] jednym słowem.
wolno mi być sobą. A tymczasem, naprawdę.
Nie wolno mi być sobą, [illegible] [illegible] kiedy chcę
musiałem drogo zapłacić
Wiem, że to co piszę bezładnie, nie [illegible] [illegible], nie
[illegible]; wiem, że może [illegible] nudne, ale pomimo
to piszę, [illegible] znowu powiem, pisać muszę [illegible]
dla tego, aby [illegible] [illegible] o mnie, a może i [illegible]
nie potrafię [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] -

[illegible]est mi [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tego, [illegible] [illegible], [illegible] sobie całej
[illegible] [illegible] [illegible]. Nie mam [illegible] [illegible], w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przed sobą – [illegible]
[illegible] mi, [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]. Nie [illegible]
[illegible] [illegible] nastrój [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] – to jest [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
i [illegible] wszystko mi [illegible] i [illegible] się.
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]? Co [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] tego mi [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] to [illegible]. [illegible]
[illegible] do [illegible] – ponieważ [illegible] tego nie mogę.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] całą sobie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] gotowa [illegible]

[illegible] ciam [illegible] pisze [illegible]

[illegible] literatury.

[illegible] potem [illegible], nie [illegible], nie [illegible] wtem [illegible]

[illegible]

[illegible] bo [illegible]

[illegible] najserdeczniej [illegible]

[illegible] pana [illegible]

[illegible]

[illegible] konovn.

[illegible] się [illegible] co [illegible] to [illegible]

[illegible] nie [illegible] się [illegible]

[illegible] nie [illegible] mnie [illegible]

[illegible] nie [illegible]

[illegible] mnie to nie obchodzi, bo mnie [illegible]

[illegible] robię [illegible] literaturę.

[illegible]

[illegible] samo [illegible]

[illegible]

Przesyłam serdeczne uściśnienia [illegible]

[illegible] poważaniem

[illegible]

[illegible] W. S. Reymont

[illegible]

53 ~~682~~

Kraków ulica Krupnicza 5
18 Października 1894

Łaskawy Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać artykół "Kilka słów o malarstwie". Proszę uprzejmie wszystkie błędy ortograficzne, gramatyczne i stylowe poprawić. Dawniej malować a nie pisać było moim zawodem.

Za moich młodych lat w szkołach w Galicyi uczono tylko po niemiecku. W dziesiątym roku życia wyjechawszy z domu do Wiednia, bawiłem tam w Teresianum

lat dwanaście — Z tamtąd udałem się do Paryża gdziem 21 lat zabawił. Po polsku nigdy się nie uczyłem z tąd takie braki w mej prozie.

Racz je przebaczyć i poprawić, a przyjm Łaskawy Panie wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

Henryk Rodakowski

55 ~~63~~

Lwów 26. IV. 906.
ul. Zyblikiewicza 2.

Szanowny Panie!

Przed kilku laty posyłając Szanownemu Pana mój drobiazg p. t. Tomasz Zarzeczny z Polnikiem, zastrzegłem sobie zwrot tegoż do zbiorowego wydania moich rozpraw historyczno-literackich. Na trzy moje listy w tej sprawie nie dostałem od Szanownego Pana żadnej odpowiedzi, chyba nie doszły – czego innego nie przypuszczam. Dzisiaj kołaczę po raz czwarty z gorącą prośbą o zwrot drobiazgu; koniecznie mi potrzebny, a nie pamiętam, w którym roczniku był drukowany, trudno mi więc w bibliotece szukać kopii.

Zostaję z pełnem poważaniem
Sługa
Michał Rolle

57 654

Sandeck, 2[illegible]

Szanowny Panie!

Parę dni temu otrzymałem łaskawie mi przysłane numery Kraju. Odpisać i podziękować serdecznie za niezwykłą Pańską dla mnie uprzejmość nie mogłem wcześniej, bo mi lekkie zapalenie oskrzeli jakiś czas trzymało nieruchomo. Miło mi niezmiernie,

że po za pobłażliwością krytyka, który z tak nadzwyczajną przenikliwością przejrzał nawskroś myśli moje, odczułem ciepło człowieka, który zainteresował się mną osobiście i okazał mi niezwykłą dozę życzliwości. Liczę stanowczo na to, że się zobaczymy w Monachium i cieszę się zawczasu, że będę miał sposobność dłuższej Panu raz jeszcze, złożenia z

Nim dużo chwil prawdziwie przyjemnych i cennych. Wyjeżdżam w tych dniach do Wöris-hofen o dwie godz. od mojego miasta, gdzie zabawię do listopada prawdopodobnie, tak więc każdej chwili za pierwszą wiadomością jestem na oznaczonem miejscu spotkania. Tymczasem łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczności

B. Rouikier

on pracowicie szczerą gorliwość okazał, piszę więc do Kochanego Pana z zapytaniem, czyż by Pan listu wraz z autografem nie odebrał?.. Zwlekłem wówczas z przesłaniem twej odpowiedzi „Czasu" dni parę i tłomaczyłem się w liście moim powodem, żem miałem zamiar być samemu w Warszawie i ustnie polecenia dokonać.
Bądź co bądź nie przestaję zawiadamiać Pana, że „Czas" bardzo chętnie uchwalił pańską uwagę i dosyć gorąco, że przystąpi–

dobrze dobrze zapłac
mieć pana w dobrym
wyjść w Krakowie
tygodnie, co mi po
Szelki może, jak
być dalej posiedział
Tutaj ani ze publiczn
mówię nie dowiezo.
– potworny! Stan wyp
każdego spokojnego czł
niespodziewany śmie
Łatwo wypleć o futra
dziś nie uwiąż. Co drugi
dziejem = ukradł
cukierków. Rozrabiar
mat, wątpię, by nie
najmniej mówią

Stary Trapszo umarł, po za wodziny na pogrzebie
przez gawiedź był jeden aktor i żadnego autorów
(ci mu nawet po śmierci spokojnie dać nie mogli)
itd. Ściskam serdecznie Twoją łapkę, i proszę
zawsze wierzyć w kochanej odpowiedzi
Tw. [illegible]

...ocy, bo bardzo pragnę
...m feljetonie. Ba-
... jeszcze pewnie z 2
...zdrowoli; jeśli Pan
... Pan wówczas mówił,
...abiam Szaubabuji
...ści ani do prywatni
...o. Odebrzto Mickiewicza
...gstkowy ucieiln dziś
...ntowicka na nagłe
...ierć. Mróz taki chwi-
...ach. Wypadki zjadły
...ji tu ustowiel jest sto
...dni etaty rozbroił z tam
... pisze podobno dra-
...am się udał, tak przy
... wtyrpunicieniu. —

Zalewski Kazimierz zamiast do Kaltenleutgeben
jedzie tylko do Krynicy, a że tam goście będzie
trupa Lwowska mówią mnie także, że przycho-
wyzdrowieje. Odbył się ślub Godlewskiego młodego z
Panną Kasparek. On lat 23, prawa ręka i nagle
dla oryginalności suche, ona za to o dobre 5 lat starsza od niego.

dobrze dobrze zapłacą, bo bardzo pragną
mieć pana w swoim feljetonie. Ba-
wię tu w Krakowie jeszcze pewnie z 2
tygodnie, co mi pozwoli, jeśli Pan
zechce może, jak pan wówczas mówił,
być dalej pośrednikiem tranzakcyi.
Tutaj ani ze publicis ani de privatis
mówić nie można. Odbyto Michiewicza
— potworny! Stan wyjątkowy naraża dziś
każdego spokojnego człowieka na nagłą
niespodziewaną śmierć. Mróz taki, chwi-
lami myśleć o futrach. Wszyscy zjadły
dziś [illegible]. Co drugi tu człowiek jest zło-
dziejem = ukradli mi zatem zegarek z łań-
cuszkiem. Rowbier pisze podobno dra-
mat, wątpię, by mu się udał, tak przy-
najmniej mówią w tajemnicy. —

Stary Frapko umarł, po za rodziną na pogrzebie
prócz Gawiedzi był jeden aktor i jednym autorów
(cóż mu nawet po śmierci spokoju dać nie mogli)
i t.d. Ściskam serdecznie Twoje Pańskie, i proszę
zawsze wierzyć w szczere oddanie me.
Twój [illegible]

Zalewski Kazimierz zamiast do Kaltenleutgeben
jedzie tylko do Krynicy, a że tam gościć będzie
trupa Lwowska, mówią wszyscy sądzić, że prędko
wyzdrowieje. Odbył się ślub Gordzińskiego młodego z
panną Kasparek. On lat 23, prawa ręka i noga
dla oryginalności suche, ona za to o dobre 5 lat starsza od niego.

60

556

Kraków 14/VII 98

Ulica Warszawska № 3.

Kochany Panie
Redaktorze!

Doszła mnie przed chwilą wiadomość, że Pan skarży się na opieszałość „Czasu". P. Stachiewicz mówił P. Tomkowiczowi, że P. Gawalewicz często wziął „Czas" swoje nowele i pismo to zwleka z odpowiedzią. Ponieważ ja byłem pośrednikiem w tej sprawie i P. Tomkowiczowi przykro, że go skutk-
iem autorstwa posądzają nam, więc on/

~~66~~ 61

Szanowny Panie Dyrektorze!

Dowiedziałam się z pism o powrocie od Pana [illegible] i prosiłabym [illegible] oznaczenie [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wspaniałego [illegible]

[illegible]

[illegible] 20 [illegible]

[illegible]

piotrkowska 209.


ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

~~657~~
62

Szanowny Panie Dyrektorze!

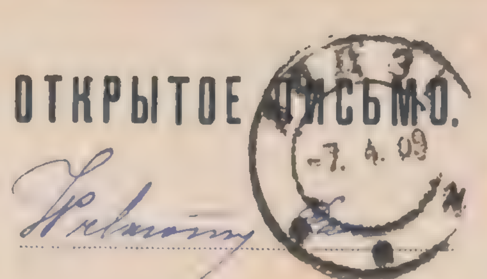
Nie otrzymując na ostatni list odpowiedzi, ośmielam się przypomnieć i więc proszę do Pana.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Helena Romberg

Łódź 20/4 09





ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



Wielmożny Pan

Maryan Gawalewicz

Dyrektor Teatru Małego

w

Warszawie.

Filharmonja Teatr Mały

~~[illegible]~~ 63

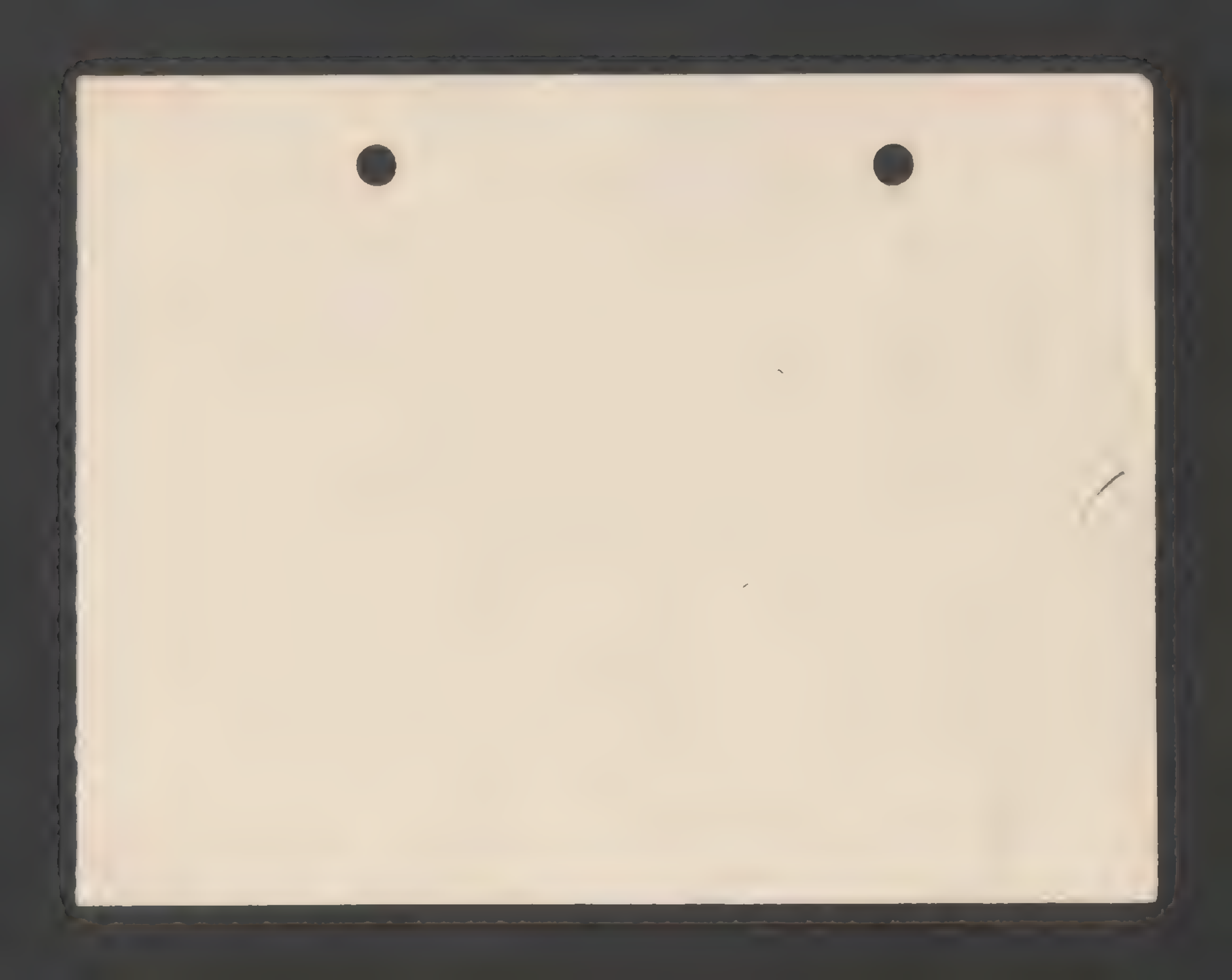
Wielce Szanowny Redaktorze!

Ośmielam się przesłać Panu drobnostkę ~~[illegible]~~ prozą i dziś wierszem. Jeżeli przyjmie je dla swoich łamów w „Błaźnie" –
ośmielam się także zapytać, czy nie przyjąłby „Błazen" mojej nowelki na mniej 300-400 wierszy, jeśli Redaktor uzna ją za stosowną dla swego pisma.

W razie gdyby przesłane drobnostki okazały się do druku, uprzejmie proszę przysłać odpowiedni numer i honorarium pod adresem niżej podanym.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, kreślę się dla Redaktora z poważaniem

St. Rossowski.
Lwów. Ul. Leona Sapiehy 29.



64

w Krakowie 30 Października 1901 r.
17. Garncarska.

Szanowny i Kochany Panie,

Moja siostrzenica panna Janina Narewska (Koszykowa 21) ukwalifikowana nauczycielka, mieszkająca przy matce w Warszawie, szuka jakiejś zajęcia. Jestto osoba młoda i inteligentna, która jakiś czas pracowała u inżynierów w biurze technicznym kreśląc rysunki techniczne. Potem mi mówiono, że Pańska córka zajmuje podobne miejsce. Może Pan by łaskaw przez nią się dowiedzieć czy takiego miejsca w jej biurze nie ma. A może wie by Pan wiedział o jakiemkolwiek innem zajęciu; polecam w takim razie Pańskiej pamięci tę osóbkę. Przy tej sposobności przesyłamy Kochanemu Panu najlepsze pozdrowienia

J. Rostafiński

65

20 Sierpnia 1902

Kraków

Kochany Panie [illegible],

[illegible] do Warszawy. [illegible] Adres mój zawsze w Krakowie: Plac Kossaka 8

Serdecznie pozdrawiam

St. Wysp.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Sz. Pana Redaktora z prośbą może zbyt śmiałą, ale trudno! Prosiłbym serdecznie, serdecznie o przysłanie mi dzisiaj 3 rs na drogę do Warszawy brata, do którego jadę na święta (natychmiast), gdy powrócę pieniądze z serdecznem „Bóg zapłać" zwrócę lub Sz. Pan Redaktor odbierze, za mnie honorarium w „Bluszczu" za trzy sonety – jeden już zdaje się jest w drukarni, dwa zaś załączam przy bileciku i prosiłbym Sz. Pana Redaktora, by je łaskawie dołączyć do tamtego sonetu i wydrukować razem – mam nadzieję, że mi Sz. Pan Redaktor nie odmówi. Przy sposobności życzę wesołych, bardzo wesołych świąt. Pozdrawiam głęboko, Szanowniu [illegible]
i pozostaję z [illegible]

81.

Posłaniec, który dla Sz. pana Redaktora [illegible] ten [illegible] będzie czekał na odpowiedź

Zygmunt Rola-Różycki

[illegible]

[illegible]

Niziny d. 8. II 06. 67

Szanowna Redakcyo!

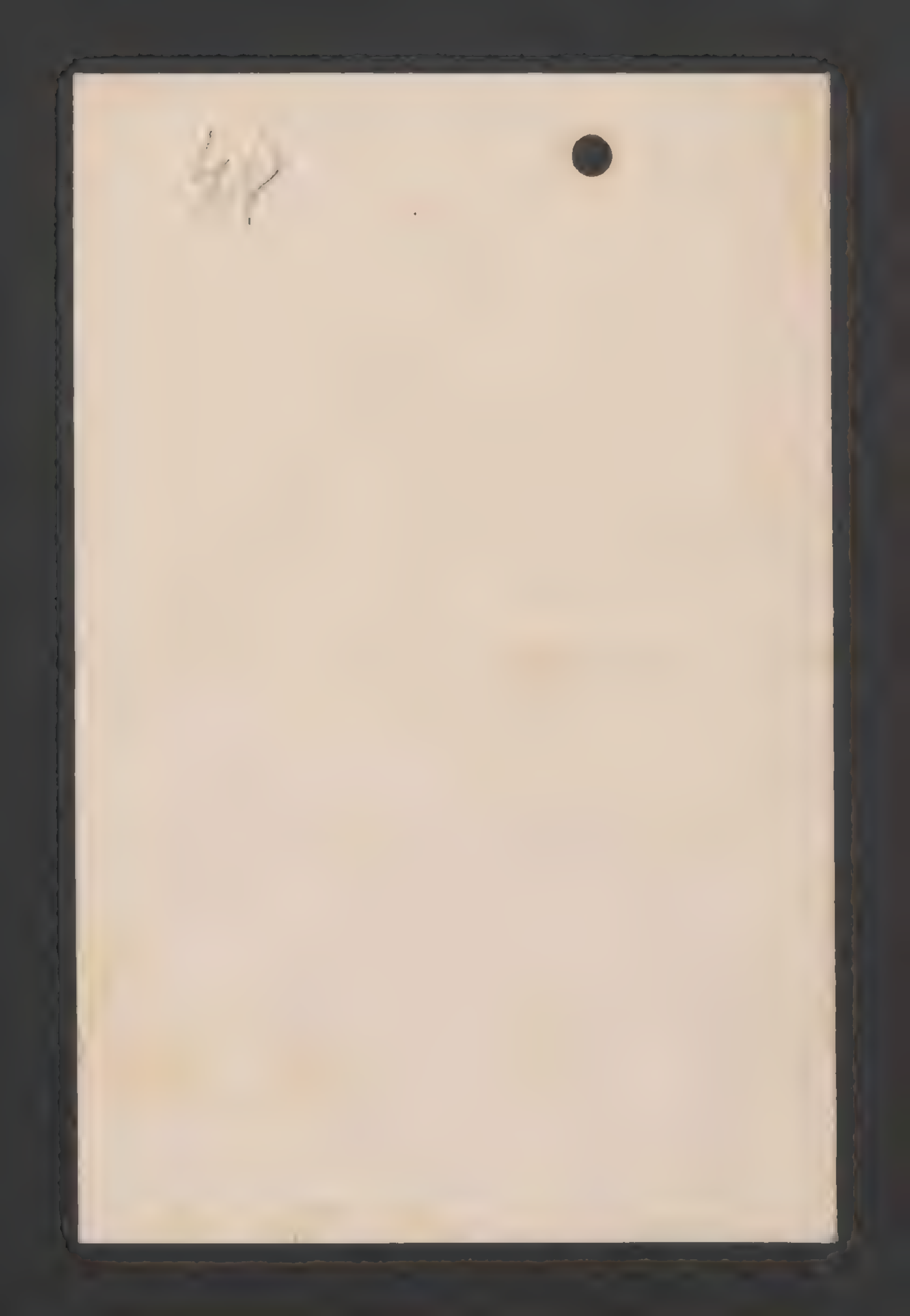
Nie wiedząc który z Szanownych Panów
jest już na miejscu w Warszawie i
prowadzi pismo zwracam się do Sza-
nownej Redakcyi w ogólności, z [illegible]-
zeniem iż obecny mój adres brzmi:
Niziny – o.p. Gawłuszowice przez Dę-
bicę – Mielec, zarazem uwiadamiam
Szanownych Panów, iż na bliższych kil-
ku tygodniach wyjadę do Karpat na

dłuższy pobyt. Że zaś umówione było
pomiędzy mną a Szanowną Redakcyą
że osobiście odbierać będę mógł kor-
ekty z dwóch moich prac, które wyjść
mają w Tygodniku Illustrowanym
(a mianowicie: Przekładu I Pieśni
„Iliady" i artykułu „O Polychromii
Kościoła OO. Franciszkanów w Kra-
kowie") wnet w najbliższych ty-
godniach t. j. do końca b. m. [illegible]
będę przysyłanie mi korrekt
pod wskazanym adresem. Przesyła-
nie korrekt później do Paryża po-
ciągnęłoby niepotrzebnie koszta
i zwłokę czasu. Uprzejmie ich zaś

osobiście uważam za konieczne i niezbędne
(szczególnie Przekładu Hraży [illegible] Zrenta)
Ztąd co do przesyłania mi Korrekty (y)
stanowczy i bezwarunkowy. –
Co się tyczy odwrotnej przesyłki: to zapewniam że zwlekać z nią nie będę
i w najkrótszym czasie korrygowania
dokonam i korrektę zwrócę.
Oczekując takowego spełnienia mojej
prośby łączę dla całej Redakcyi wy-
razy najgłębszego szacunku a każde-
mu z Szanownych Panów z osobna
przesyłam ukłony i pozdrowienia

powolny sługa

Dr Lucyan Rydel



DYREKCYA
TEATRU POLSKIEGO
W POZNANIU.

Poznań, d. 22/11 1900.

Szanowny i Łaskawy Panie Redaktorze!

Serdecznie dziękuję za życzliwą pamięć o mnie i nadesłaną fotografię z zaszczytną dedykacyą, którą jestem uszczęśliwiony i zachęcony do dalszej, wytrwałej pracy na scenie poznańskiej.

Wkrótce (d. 22-go grudnia) obchodzona będzie uroczystość jubileuszowa Henryka Sienkiewicza. Wszystkie sceny polskie w tym dniu czcić będą genialnego jubilata. Teatr poznański nie chciałby i nie może w tyle za innymi pozostać.

Przygotowuję cały „tydzień Sienkiewiczowski" w naszym teatrze, a mianowicie zamierzam przedstawić: Tę trzecią, przerób. z noweli, — dalej uscenizowaną trylogię: Ogniem i mieczem, Potop i Wołodyjowskiego, wreszcie: Czyja wina i Na jedną kartę.

Teatr Warszawski i Krakowski wystawią: Swaty Pana Zagłoby.

Pragnąłbym bardzo zdobyć dla naszej sceny to ostatnie dzieło Sienkiewicza, — nie wiem atoli, jaką drogą udać się po ten klejnot.

Autor podobno wyjechał z Warszawy, dokąd nie wiem.

Ośmielam się prosić najuprzejmiej Szanownego Dyrektora o łaskawe pośrednictwo w tej sprawie.

Z gazet dowiedziałem się, że Szanowny Dyrektor należy do Komitetu zajmującego się uroczystym jubileuszem. Czyby nie można było łaskawie przemówić w stronę właściwą do Sienkiewicza o pozwolenie przedstawienia Swatów Zagłoby na scenie wielkopolskiej?

Nowość ta zelektryzowałaby trochę uśpione dla sztuki a zawsze politykujące społeczeństwo wielkopolskie, – a teraz właśnie najbardziej potrzebne są takie prądy elektryczne dla Poznańczyków.

To jedna, usilna i gorąca prośba, którą Szan. Redaktor może raczy przyjąć i – jako Kolega Sienkiewicza – pozyskać bez trudu Swaty dla naszej sceny.

Jeżeli Sienkiewicz żądać ma tylko honorarium, obowiązuję się dać 100 marek na elementarz polski dla dziatwy polskiej jako dar Autora.

Mam jeszcze drugą prośbę: przyjadę do Warszawy d. 21 grudnia i pragnąłbym być w teatrze na jubileuszowem przedstawieniu.

Czy mógłbym otrzymać i za jaką cenę jedno miejsce w teatrze Wielkim na ten wieczór?

Przepraszam serdecznie, że odważam się trudzić Szanownego Dyrektora tą prośbą, - lecz do kogóż się zwrócę?

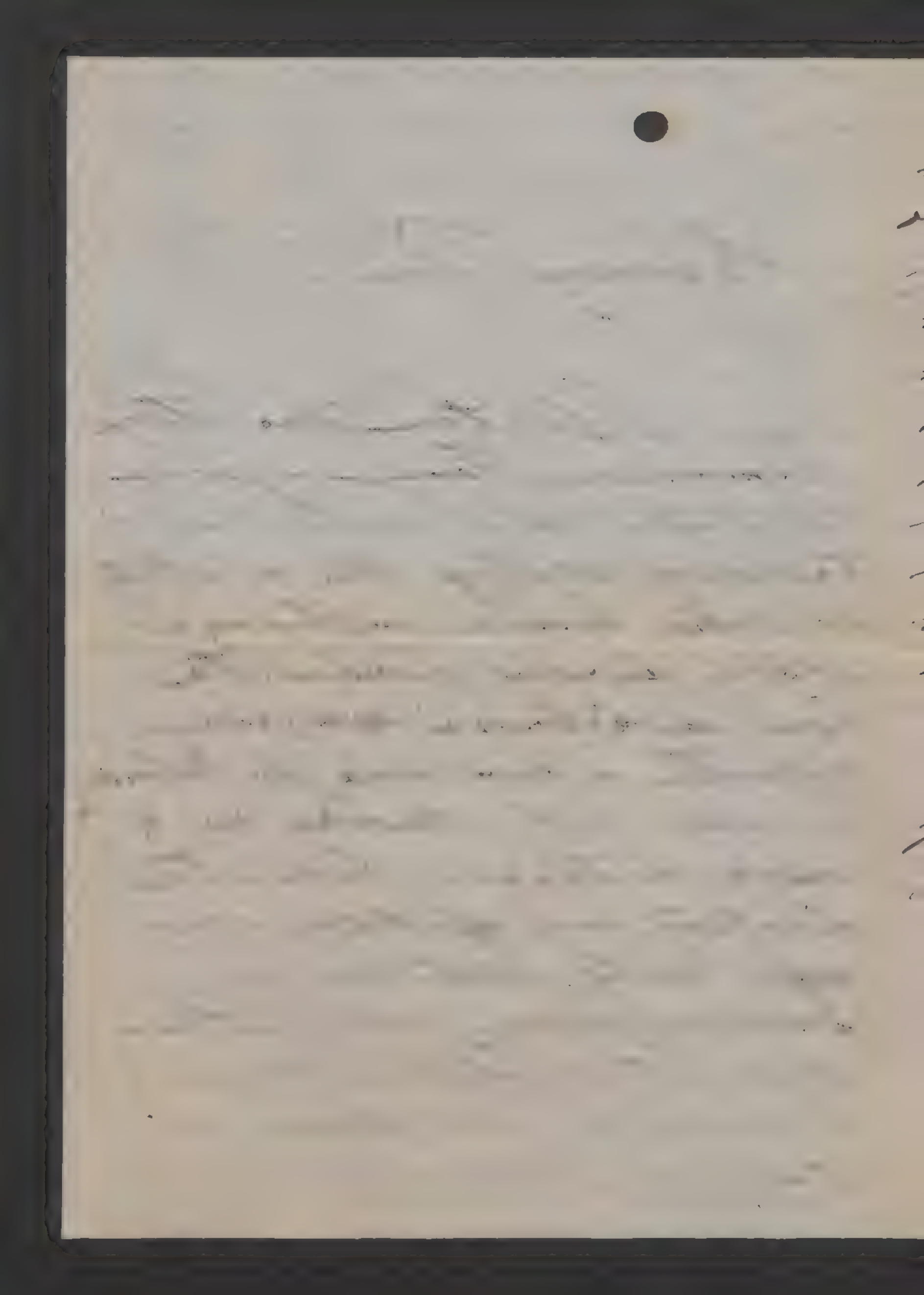
Mam nadzieję, że zdołam jakoś wywzajemnić się Szanownemu Dyrektorowi, gdy przyjedzie do nas na dłuższy czas. Postaram się wystawić pięknie parę Jego portretów scenicznych, ale to tak pięknie, że Twórca ich będzie zadowolony.

Całą tę serdeczną zapłatę składając w ręce Szanownego Redaktora, zostaję ze szczerą wdzięcznością i pełnym szacunkiem

Sługa
Edmund Rygier.

Szanowny Panie!

Chciałem dziś służyć Szanownemu Panu i jeszcze raz podziękować za dobroć i łaskawe względy, lecz niestety na dobie będąca influenza, która wczoraj pozbawiła żonę możebności wzięcia udziału w koncercie p. Zeleńskiego — dziś rozłożywszy się z moją małżonką zwróciła niestety swe affekta na moją osobę; skutkiem czego doktor jeszcze przez jutro zabronił wychodzić z domu. Dopiero co przeczytałem w Kurjerze. [illegible]



72

tchnącą taką pobłażliwością zdanie Szanownego Pana o Talencie żony, — zarówno jak słowa pełne dobroci odnoszące się do mnie osobiście i braci moich, wyjęte we klubu czarodziejskiej siły talentu i literackiej formy właściwej Szanownemu Panu we wszystkiem coby nie wyszło z pod tego — tak szeroko znanego Pióra! Za wszystko, za wszystko powiem staropolskie zawsze „Bóg zapłać!" od całego serca — przepełnionego wdzięcznością!

Załączam wyrazy
najgłębszego szacunku
i prawdziwego poważania

W. Hr. Rzewuski.

5 Kwietnia [illegible]
[illegible]

73

Szanowny Panie!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe przysłanie gazet, oraz za mieszczącą, i tak doniosłą, jako niezrównanego mistrza, którą, życzliwość Szanownego Pana.

Miło mi przy tej sposobności załączyć wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwego poważania.

Dr. Alr. Rzewuski

75

Comte Adam
Rzewuski
né en 1869 ~~à A~~ au
château de Pohrebyszcze
(fils du Général Aide
de Camp des trois
Empereurs Nicolas I
Alexandre II et Alexandre III)
Le général Rzewuski a
bâti à ses propres frais
et entretenu deux magni-
-fiques églises catholiques à Borszcza-
-gowka et à Pohrebyszcze
(gouvernement de Kieff)
L'entretien de ces ~~ét~~ églises,
ainsi que l'entretien de l'église
à Pavolotche, de la musique
à l'église de la Sainte Vierge
Miraculeuse dans la Cathé-
-drale de Berditcheff est
continué par son fils
le Comte Adam Rzewuski

Le Comte Adam Rzewuski (fils) propriétaire d'immenses terres et du château histo-rique à Wierzchownia (x)
où [illegible] longtemps l'au[illegible]
est aide de camp du général gouverneur de Kieff. Dragomiroff.

Il est le frère de l'auteur connu le Cte Stanislas Rzewuski et du Comte Léon Rzewuski auquel appartient le château historique de Pohrebyszczé. Dans ce château se trouve une des plus grandes bibliothèques d'ouvrages polonais du ~~XV~~ XVIII et du XVIII siècle.

(x) Honoré de Balzac a été marié à la Comtesse [illegible]

Szanowny Panie!

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poniedziałek

Szanowny Panie!

Wyczerpawszy wszystkie środki, w celu odebrania moich nowel złożonych w Redakcji Tyg. Polskiego i nie mogąc wyczekać żadnej odpowiedzi, udaję się do Sz. Pana z prośbą o radę: w który sobie chcąc oglądać oblicze dawnej właścicielki, lub obecnego właściciela Tyg. Polskiego?

Co prawda to tylko do Sz. Pana udawałam się zawsze i bezpośredniej nie pragnęłam mieć z kim innym do czynienia — ale

teraz i mnem pisałam do Pani Bedn.
i do Pana Piotr. widać jednak że
to [illegible] Tow. [illegible]
odpowiedzi nie odbiera - a ręko-
pisy giną.

Może Sz. Pan zechce mi coś
pomówić mając stosunki w tamtej
Redakcji, bo doprawdy nie chce
mi się drugi raz tylu rzeczy [illegible]-
[illegible] i przepisywać.

A ja mam zawsze wielkie
obowiązki wdzięczności dla Pana,
za poparcie, za zachętę do pracy,
ale i Pan jako „chrzestny ojciec”
musi chyba troszeczkę o mnie pa-
miętać....

Przeczytałam [illegible] – jest
to rzecz tak przejmująca, jak rzadko,
nie mogę oderwać się i nie [illegible]-
[illegible] jak ją Pan sam czytał – a [illegible]-
nowa rozwija się coraz ciekawiej –
i wpadam w podziw jak można
tyle różnorodnych charakterów
tak konsekwentnie, tak oryginalnie
rozwijać i utrzymywać przez ciąg
tak długiej powieści.

Ale co tam moje zdanie
znaczy? Pan sam wie – co i sobie
myśleć – więc kończę prosząc u-
przejmie o krótką odpowiedź.

Tytuły moich nowel są: Cza-

kam – Magda – Józiek – Ptak i kot-
kowej z Lefrowcek –

Najpiękniejsze ukłony prze-
syłam

A. Sadowska

(Nowogrodzka 34 m. 2.)

16.11.188[illegible]

6[illegible]
19

REDAKTOR
DWUTYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
„ŚWIAT".

Kraków. [illegible] Szpitalna.
[illegible] 188[illegible]r.

Drogi i Kochany Maryanie,

[illegible] tylko nie odpisałem natychmiast na Twój miły i poczciwy list bo kończyłem No 22 Świata, a potem [illegible] idzież i [illegible] tylko nam [illegible] Tobie i [illegible] - Cieszę się wiadomościami [illegible] w [illegible] Twoim malarstwem i zrobię z nich użytek, donieś mi tylko jak [illegible] i [illegible] - „Bazylice Sw Piotra" cieszę się ogromnie. [illegible] ale [illegible] i przysyłaj [illegible] najpiękniejsze [illegible] No 23 [illegible] Twoją nowellę wraz z innemi utworami. Na [illegible] [illegible] Bądź [illegible] - Z Bogą się pożegnam. - [illegible]

[illegible] Cię i [illegible] najserdeczniej i najżyczliwiej
kochający Stary

Zygmunt [illegible]

REDAKTOR
DWUTYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
„ŚWIAT".

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.
d. 19 grudnia 1889 r.

[illegible] i Kochany [illegible],

[illegible] Za nowellę czekam [illegible] z tem większą jej otrzymam, tem ładniej i wy-tworniej podam ją czytelnikom [illegible] zacnemi zamysłami, któ-[illegible] nie brak mi, kiedy mi chodzi o bliskich i życzliwych.– [illegible] noworoczne życzenia. Niech-[illegible] wszystko czego dusza Twoja pragnie. Żyj [illegible] pisząc arcydzieła na chwałę własną i naszej literatury.– [illegible] maleńkie wspomnienie co do obietnicy. Ostatnie zeszyty [illegible] ostatni 24. [illegible] dności. Wyrzekłeś mi reklamę, [illegible] gdzie możesz. [illegible] Powtarzam [illegible] N°24. jest taki, że może iść o lepsze z najdoskonalszemi wydawnictwami w Europie. Z Paryża i Londynu otrzymałem [illegible] powinszowania [illegible] tego zeszytu. Przed końcem zaś roku, poparcie jest mi bardzo, bardzo potrzebnem.– Byłem bardzo cierpiący; praca i kłopoty zjadają [illegible], ale póki tchu w duszy wystarczy nie dam się umorzyć i [illegible] na [illegible] ludzi złej woli.

Ściskam serdecznie [illegible]

[illegible] Ci oddany

Zyg. Sarnecki

[illegible]

REDAKTOR
DWUTYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
„ŚWIAT".

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.
d. 29 grudnia 1889 r.

Drogi i kochany Maryanie.

Dziwisz się, że ci nie odpisałem natychmiast na Twój miły, dobry i poczciwy list, ale chorowałem niemiłosiernie i to dość ciężko, tak że teraz nawet nie zbyt silnie pióro trzymam w ręku. Nowelę Twoją trzymałem był dłużej, abym mógł ją pomieścić w noworocznym numerze, który cały stworzony [illegible] się odbijać. Dam ją później i ubiorę w bardzo ładne illustracye. Szkoda mi niezmiernie wybrania chwili wydrukowania jej, bo tym sposobem, mając [illegible] [illegible] bardzo ładne i zgrabnie odbite rysunki. Całym sercem jestem Ci za nią wdzięczny – ale co do „[illegible] S. [illegible]" ciągle Cię trzymam za słowo. Z kolędy [illegible] [illegible] tylko „imieniny". Jak myślisz? [illegible]! [illegible] o [illegible] polecam Twojej dobrej pamięci. Alma Tadema w tych dniach oglądał komplet za r. 1889 i powiedział, że pismo takie nawet Anglii mogłoby przynieść [illegible], a sztuce polskiej oddaje olbrzymie usługi. [illegible] o [illegible], przyznaję, że [illegible] podałem ścisłe sprawozdanie.

Mój drogi niech rok przyszły będzie dla Ciebie źródłem moralnego i materyalnego urodzaju, niech Ci się we wszystkiem szczęści.

Ściskam Cię serdecznie

Zygmunt Sarnecki

[illegible]!

Ślę [illegible] [illegible] jaka była [illegible] – [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible].

Drogi mój, jeszcze jedna propozycya.

Oto chciej raz na kwartał napisać do Świata; choćby pod pseudonimem – jeśli być nie chcesz pod własnym nazwiskiem – artykuł liczący minimum 300 wierszy mniejszych druku, w którym nakreślałbyś kwartalny [illegible] i [illegible] objaśniając warszawski ruch: społeczny, naukowy, (kulturalny) literacki i artystyczny – o ile się tylko da w sposób najbardziej wyczerpujący, poważny, zarazem barwny, a jednak utrzymany zawsze w [illegible] tonie, [illegible]. Tytuł dasz raz na zawsze stały i pod tytułem cyfry rzymskie I. II. III. i IV. pod spodem Warszawa. Artykuł ten jednak nie ma charakteru korespondencyi, tylko artykułu. Dałbyś nam minimum 300 wierszy, a można i dużo więcej; tak żebym – jak będzie więcej – rozdzielił na 2a razy. Za każdy wiersz zapłacę po pięć centów od małego wiersza i najgęstszego, po obliczeniu których przyślę Ci je przekazem lub gotówką – pod słowem honoru natychmiast. Zdaje mi się, że tego rodzaju praca wielką [illegible], a [illegible] na zrozumienie może być nawet dla Ciebie bardzo przyjemną. – Ten artykuł taki prosiłbym pisać w końcu stycznia, abym mógł dać na 1 lutego. – Mój złoty odpisz na to choć jednem słówkiem.

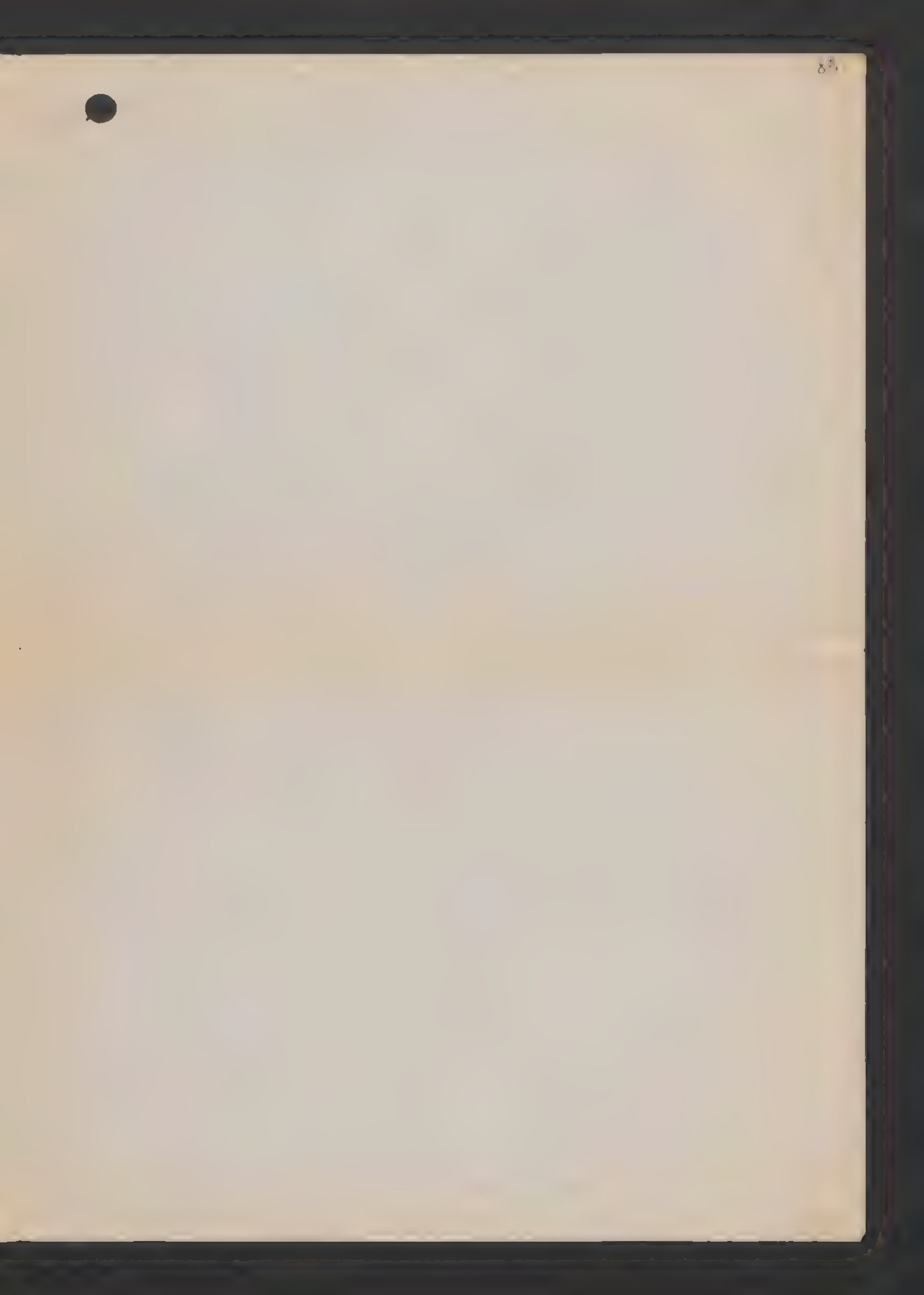
Drogi i Kochany Maryanie,

Najserdeczniej Cię proszę, nie zwlekaj — tylko rzecz przyrzeczoną mi do Księgi Mickiewiczowskiego przysyłaj jaknajprędzej. Bardzo... bardzo Cię proszę. Życzę Ci, że ozdrowiejesz w bardzo dobrem towarzystwie. — Czy widziałeś „[illegible]"? Wszystkie pisma lokalne bardzo illustracye pochwaliły. — Mam nadzieję, że Cię uściskam w Krakowie... wszak prawda?

Tymczasem [illegible] najmilej Cię całego
Szczerze Ci oddany

Zyg. Sarnecki

D. 9 czerwca 1890 r.
40. Ulica Szpitalna.
Kraków



Kraków. 40. Ulica Szpitalna.
d. 12 czerwca 1890r.

Drogi i Kochany Maryanie,

Oczekuję na Twój rękopis z niewypisaną niecierpliwością. Drogi mój, poświęć dla mnie jedną noc i napisz, proszę Cię o to najserdeczniej. Czyniąc zadość mojej prośbie oddasz mi przysługę, <u>którą Ci całe życie pamiętać będę</u> i wywdzięczę się za nią w każdym razie... kiedy tylko mnie potrzebować będziesz. <u>Zaraz po otrzymaniu rękopisu odwrotną pocztą wyexpediuję dla Ciebie honorarium</u>. Drogi Maryanie tym razem polegam na Tobie więcej niż na legendarnym Zawiszy... Zastrzegam, że <u>proszę Cię o dowód przyjaźni</u>, o rzecz [illegible] wyjątkową, mam więc <u>pewność</u>, że zaufania mego nie zawiedziesz. Czekam... czekam... czekam! Błagam, śpiesz się!

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

przyjaciel wierny

Zygmunt Sarnecki

20.X.1891 88 ~~651~~

Kraków. 40. Ulica Floryańska.
D. 20 październ[ik]a. 1891 r.

Drogi i Kochany mój Maryanie,

Daruj, że tak często nudzę moimi listami, ale bardzo – <u>bardzo</u> potrzebuję na koniec roku takiej, eleganckiej Twojej noweli, o którą najserdeczniej proszę, nader gorąco. – Gdybyś mi ją mógł przysłać <u>bardzo prędko</u> tobym się postarał przybrać ją takiemi illustracyami. A znasz naszych artystów – i wiesz, jak trudno od nich mieć coś na czas. Drogi mój – nie gniewaj się na mnie – tylko się pośpiesz i daj takie cacko.

Całuję Cię najserdeczniej
Twój
Zygmunt Sarnecki

22. 12. 1894 90

Kraków. 38. ulica Szpitalna.
d. 22 grudnia. 1894 roku.

Drogi i Kochany Maryanie.

Chciej przyjąć najserdeczniejsze życzenia Świąt wesołych i najszczęśliwszego, najpomyślniejszego zbliżającego się Nowego Roku. Niech Cię w nim spotykają same tryumfy, powodzenia i zaszczyty, na które tak wielkim Twym talentem, jak pracą i sercem zacnym ze wszech miar zasługujesz.

Mój złoty o coś nowego nie śmiem Cię prosić – chociaż gdybyś mógł, z głębi duszy byłbym Ci wdzięczny i zapłaciłbym Ci w miarę środków w roku przyszłym, chociaż jakim będzie ten rok nowy nic a nic jeszcze nie wiem. Ale może coś znajdziesz: nowellę, studyum, artykuł z dawnych rzeczy, co by można przedrukować w Świecie. Jeśli znajdziesz coś takiego, proszę Cię gorąco, serdecznie, przyślij – a ja skromne honoraryum uiszczę jak tylko będę mógł najśpieszniej.

W tych dniach wysłałem Dyrekcyi Teatrów Warszawskich sztukę w pięciu aktach p. t. "Harde Dusze", którą przerobiłem z powieści Orzeszkowej "Bene Nati". Chciej wierzyć, że włożyłem w to dużo pracy, rzetelnie – i jak tu twierdzą – rzecz jest dobra i może liczyć na powodzenie.

Ty, mój złoty, który masz w sferach teatralnych duże znaczenie, chciej poprotegować moją robotę. Niech ją najpierwej i jaknajwięcej zapłacą i pieniądze szybko nadeślą.

Nadto w tych czasach, przetłómaczyłem: "Kruki" Becque'a i "Don Juana" Molière'a. Jeśli nie do teatru, to może do druku kupi kto. Może Lewental do "Biblioteki najcelniejszych utworów". Pojmujesz niechęć na chybił trafił kazać przepisywać egzemplarze i płacić przesyłki — bo muszę rachować się z każdym groszem.

Wiesz jak serdecznie będę Ci wdzięczny za to co zrobisz w jednym i drugim kierunku.

A teraz mój drogi, złoty i kochany Maryanie całuję Cię gorąco serdecznie w oba pysie ślicznie i duszę Cię w mojem objęciu

Wierny przyjaciel

Zygmunt Sarnecki

Kraków. 38. ulica Szpitalna.
d. 26 grudnia. 1894 r.

Drogi i Kochany Maryanie,

Z głębi duszy dziękuję Ci za Twój list taki miły, taki dobry![1] Po przeczytaniu zrobiło mi się tak ciepło, tak błogo i zdrowo w sercu, że zaraz – chociaż parę wyrazami – Ci dziękuję. Wiesz, że dla Ciebie nie mam frazesów, tylko szczerą przyjaźń i wdzięczność. Więc nie w wyrazach mego pisma, ale – jasnowidzeniem – szukaj w sercu mojem tego, co dla Ciebie czuję.

"Od jutra" wziąłem sam sobie w księgarni, ale bez Twej dedykacyi pisanej, tylko z drukowaną. Zaraz napisałem potem do Ciebie dziękując. Czy mój list nie doszedł?[2] W filii tutejszej – oprócz Świeniewskiego – panowie urzędnicy księgarscy są dla mnie dziwnie jakoś niesympatycznie usposobieni. Książek swoich dopraszać się nie mogę, a przecież na tem wydawcy tylko stracą, bo natychmiast o wszystkiem choć krócieńko piszę. Dobrzeby było, aby: czy Gebethner czy Wolff wydali polecenie, żeby inaczej postępowano. Np. książek dla dzieci gwiazdkowych wcale mi nie przysłali, więc też nic o nich w Czasie nie dałem. O „Od jutra" wspomniałem się, mówiąc, że mnie był egzemplarz z dedykacyą pisaną – odpowiedzieli mi krótko: nie ma.

Zeszyt *Museum* z recenzyą o Zabłockim pożyczyłem, ale go odbiorę i po odebraniu natychmiast w liście poleconym Ci prześlę.

Cieszę się bardzo, że kontent jesteś z recenzyi o „Królowej Niebios" — chociaż, gdyby nie kłopoty, nawał pracy i zmęczenie fizyczne, byłaby lepszą. Taki niedobry ten Mieczkowski, że mi *Kuryera Codziennego* i z jednym i z drugim felietonem (o Jordanie) nie nadesłał. Z listów Waszych dopiero się dowiaduję, że wydrukowane. Mój złoty, jak go zobaczysz proś o to, bo mnie [illegible] je, [illegible], wiele myśli dorzucę i w *Świcie* wydrukuję. Doprawdy nie zubożeliby Gebethner i Wolff, gdyby mi nawet stale przysyłali *Kuryera*. Może się na to zdecydują od N. Roku. W zamian przyślę im chętnie za to każdy niemal jakąś drobną wiadomość do Kroniki zagranicznej, z pierwszej ręki.

Mój złoty nie chcę Cię męczyć odpowiedzią na ten list, ale chciej mi nadesłać adres Juljana Wieniawskiego na korespondentkę z tytułem jaki ma, bo nie pamiętam czy Rada Dyrekcyi Głównej czy Radca Komitetu Tow. Kredytowego Ziemskiego — a napisz do mnie takie Wasze poczciwe i serdeczne listy, że pragnę one odpisać i podziękować Ci za pamięć dobrą jaką i za wyrazy wdzięczności. Doprawdy zbyt dobry jesteście dla mnie: piszę tylko co myślę i w co wierzę.

Chcę napisać dwa studya o powieściach [illegible]. Nie tej Niemcewicz, ale o Tolki w czarnej sukni. Tylko trzeba zabrać książki i znaleźć czas, choć Zielińska dostarczają mi teraz przed Nowym rokiem.— Może nam z *Świtu* Tygodnik wydrukować.[2]

Za nadzieję czegoś Twego do Świąt z głębi duszy Ci dziękuję, mój drogi. Ale dotrzymaj! — Z radością Cię zobaczę i uściskam w Krakowie, tylko mój złoty nie kwękającego, jeno zdrowego, silnego — jak w Twoich powieściach. — Gdyby można było z jakiem innem pismem — warszawskiem — nabyć coś Twojego, to jeśli istotnie Nowy Rok finansowo mnie poprawi, z radością bym się umówił i część mogę zapłacić. Bardzo długiej rzeczy nie mógłbym — ale jeden tom i owszem. Dojmuję, że bez zapłacenia nie mógłbym i nie chciałbym — więc jak Ci po Nowym Roku doniosę, że mogę, to mi donieś co będzie gotowego i z kim na spółkę mam nabyć.

„Harde Dusze", bez wartości własnej, choć pewnie kosztuje głównie Orenkowej — są istotnie dobrą sztuką, nową, oryginalną. Pierwsze trzy akty: komedya; czwarty i piąty melodramat, ale w tonie umiarkowanym trzymany. Chciej wierzyć, że lepsze od Ohnet'a. — Popierajcie sztukę moją, bo grosze bardzo się przydadzą. — Pewny jestem, że Ty co będziesz mógł to zrobisz.

Bałucki ciągle kwęka, choć mu teraz tak dobrze na świecie, jak pączkowi w maśle; ale on należy do tych, którzy w szczęściu stękają. — Mój złoty, dziesięć razy przerwano mi pisanie tego listu. Prawda, że za długi, i że

Jeśli Tarlan wyda polecenie, aby mi przysłano Kuryera Codziennego z fejletonami o Królowej Luizie i Jordanie.

Cię mimo piekielnie zanudzić musiałem, więc czas skończyć.

Całuję Cię. Do serca przyciskam

Całą duszą Twój

Zygmunt [illegible]

Nie wiem czy zdołasz przeczytać i połapać się w chaosie jaki w tym liście panuje. Co chwila ktoś wchodzi i mózg w głowie przewraca banalną rozmową. Zdaje mi się, że mam mózg na pianę ubity.

Moja żona serdecznie Ci za pamięć dziękuje. Prosi, żeby Cię pozdrowić i łączy życzenia wszelkich... wszelkich pomyślności, powodzeń i szczęścia w Nowym Roku.

Kraków. 38. ulica Szpitalna.
d. 18 Czerwca. 1895 roku.

Drogi i Kochany Maryanie,

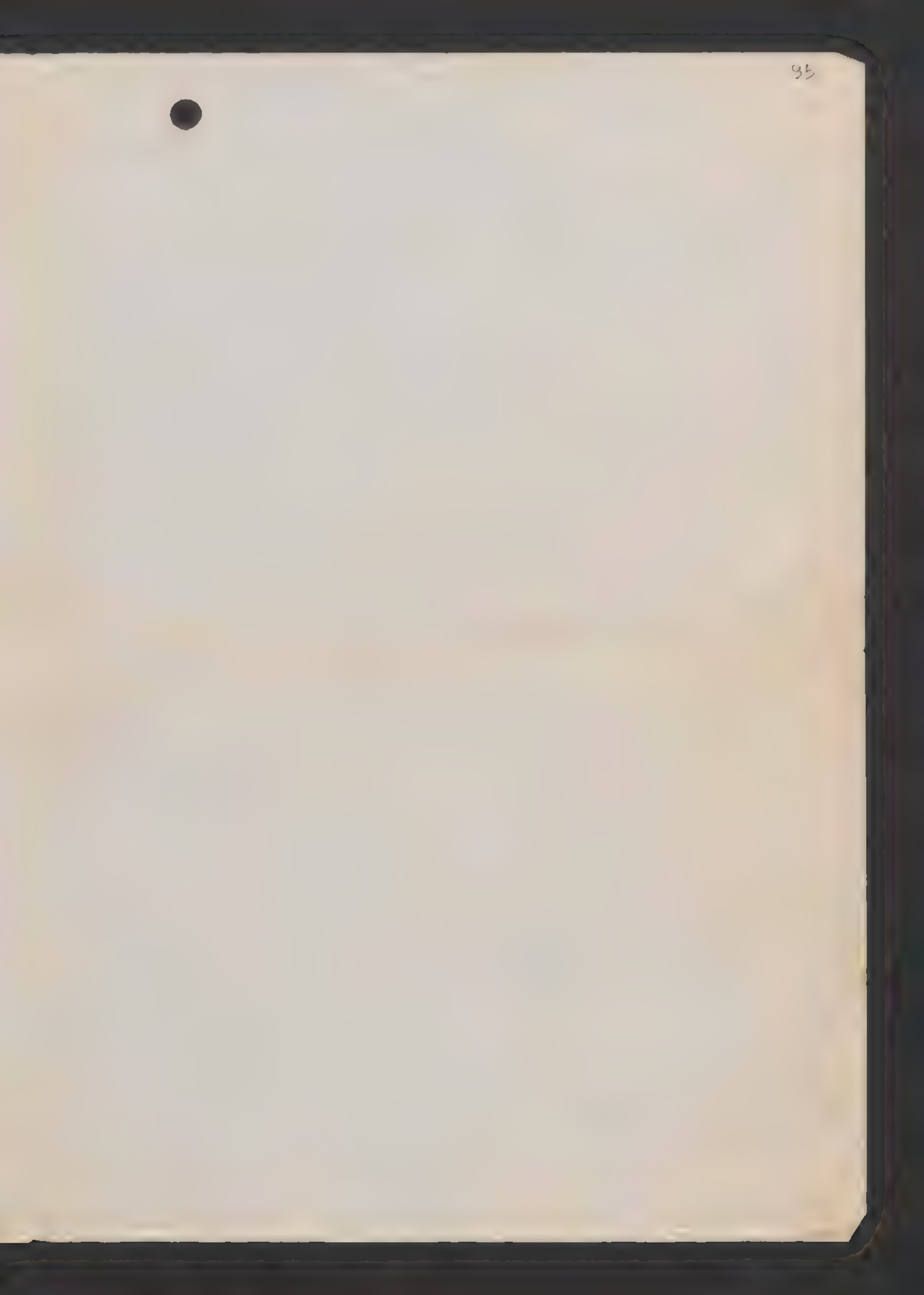
Z głębi duszy, dziękuję Ci za Twój list taki dobry i miły, świadczący o Twej przyjaznej o mnie pamięci. Wdzięczny Ci jestem całem sercem.

Złoty mój, piszę krótko, bo jestem bardzo przygnębiony. № 12 Świata, który wczoraj wydałem, jest ostatnim. Pożegnałem w nim szczupłe grono moich abonentów. Dziś zajmuję się ekspedycyą... Co będzie jutro, pojutrze, następnie? — nie wiem. Zostałem bez centa i z dużemi długami. Krakowa opuścić nie mogę, aby nie mówiono, iż uciekłem wobec katastrofy, a tu — jak wiesz — ciężko mi będzie zarobić na życie, cóż dopiero na długi!

Raz jeszcze Ci dziękuję za Twój list serdeczny i ściskając Cię najserdeczniej zapewniam Cię o mojem szczerem szacunku i prawdziwej przyjaźni

Całą Duszą Ci oddany

Zygmunt Sarnecki



30 I. 1896 16

poczta Zwierzyniec.
(Wieś Zwierzyniec. 115.)
d. 30 stycznia 1896.

Kochany Maryanie,

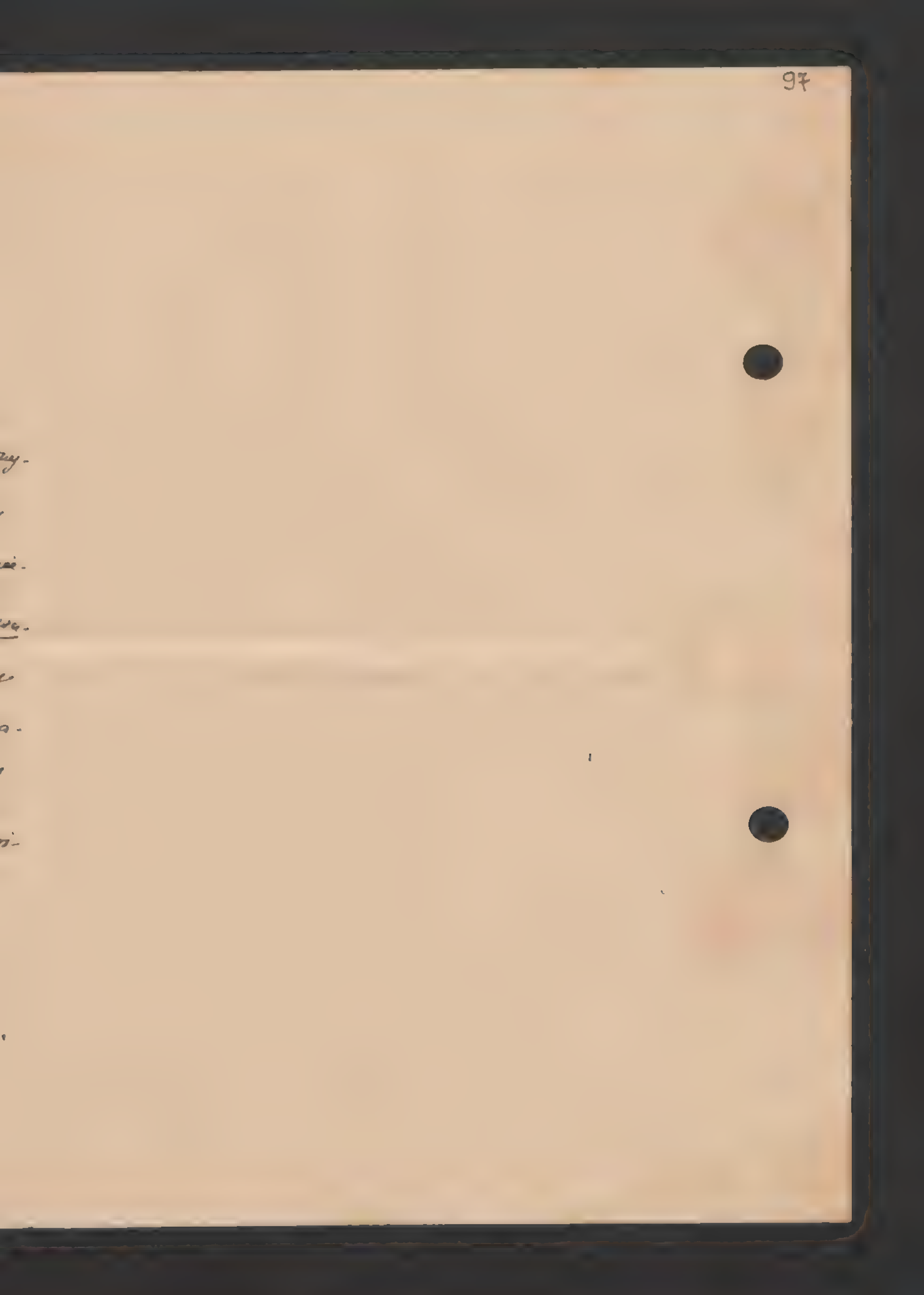
Po powrocie moim ze Lwowa, zastałem w domu Twój miły liścik, a kierując się Twoją informacyą udałem się wczoraj do Krakowa, gdzie zaszedłem do księgarni G. Gebethnera i S[ka]. Tam powiedziałem coś mi napisał. Pokazano mi w zamian rozporządzenie przysłane z Warszawy, podpisane przez oba nazwiska firmy, wydane dnia 2 stycznia b. r. i brzmiące mniej więcej w sposób następujący: „Wszystkim odbiorcom gratisowym doręczać Tygodnik Illustrowany z wyjątkiem p. Sarneckiego." Pojmujesz, że nie chodzi mi tak bardzo o samo czasopismo, bez którego obejść się mogę, ale chciałem Cię raz jeszcze przekonać dowodnie, że firma Gebethner i Wolff zawsze, nawet w drobiazgach, postępuje ze mną w sposób azyatycki

Jako człowiek dobrze wychowany i zawsze względem wszystkich zachowujący formy przyzwoitości towarzyskiej, mam prawo chyba domagać się ich dla siebie. Nie gniewam się i nie gniewałem się nigdy na Tygodnik Illustrowany, czego — jak Ci już pisałem — dowodzę ciągle, pisząc nieustannie o wydawnictwach i publikacyach jego nakładów, ale przyznasz, że nie mogę przyjaźnie wyciągać ręki do kogoś, co ją ciągle odpycha z dość nieprzyzwoitem lekceważeniem.

Ściskam Cię przytem serdecznie

Twój

Zygmunt Sarnecki



117. 1576

poczta Zwierzyniec.
Wieś Zwierzyniec. 115.
d. 7 lipca. 1896 r.

Drogi i Kochany Maryanie,

Z głębi oddanego Ci serca wdzięczny jestem za Twój list dobry, wczoraj wieczorem otrzymany. Ty jeden jesteś zawsze prawym i prawdziwym przyjacielem. Nie miałem żadnych — od nikogo... nikogo! — wiadomości o Szklannej Górze. Szymanowski ani się odezwał; dzienniki nic nie donosiły. Pojmujesz w jakim byłem niepokoju, bo już choćby tylko z materyalnych względów wystawienie w Warszawie sztuki posiada dla mnie nader doniosłe znaczenie. Nie wspominam o moralnych! — No, wreszcie, kiedy tak rotami i pozorami nadrą się względami, niech przetrzymają jak chcą, byle ją wystawili i zapłacili; bo tego bardzo — bardzo — potrzebuję. Więc raz jeszcze najgoręcej dziękuję Ci za wiadomości i braterskie słowa, jakie w Twym liście znalazłem.

Z otrzymanych wczoraj Kuryerów dowiaduję się, że Ładnowskiego już zamianowano reżyserem. Jeśli możesz, chciej go poprosić o przyspieszenie premiery, bo wiem, że Szymanowski musiał rolę swoją choć w części przygotować do przedstawienia.

Mówiono mi, że obejmujesz redakcyę naczelną w Kuryerze Codziennym. Jeśli prawda, cieszę się z tego niewymownie. Rozumiem, że jesteś literatem z krwi i kości (w najlepszem znaczeniu tego wyrazu) w Warszawie — niestety! — potrzebujesz zwierzchniczego stanowiska w dziennikarstwie. Chociaż Wolff i Gebethner płacą źle i z ludźmi dobrze wychowanymi przyzwoicie obchodzić się nie umieją — a stąd stosunki z ich administracyą nie są dla mnie przyjemne — jednakże ze względu na Ciebie, jeśliby kiedykolwiek potrzebowali będą mego pióra, wezwij, a zawsze chętnie służyć Ci będę.

Gdyby teatr warszawski był chciał, mógł *Szklanną Górę* wystawić przed Krakowem, bo egzemplarz posłałem Dyrekcji ni mniej ni więcej tylko rok temu. Ale à propos, powiedz Ładnowskiemu, że po polsku lepiej będzie *Uśpiona Królewna* — zamiast *Śpiąca Królewna*.

Piszę teraz baśń nową p.t. *Cud-Dziewica*. Skończę w połowie bieżącego miesiąca. Natychmiast po ukończeniu przepiszę i poślę Ładnowskiemu. Jest zupełnie cenzuralna. Pawlikowski utrzymuje, że o wiele ładniejsza od *Szklannej Góry*. Role lepsze. Wystawienie łatwiejsze i tańsze. Zdaje mi się, że i w *Rozmaitościach* zmieściłaby się wygodnie.

Raz jeszcze mój Drogi i Kochany Maryanie z głębi duszy dziękuję Ci i przyciskam Cię do mojej piersi

Twój

Zygmunt Sarnecki



6. 4. 1898

100

poczta Zwierzyniec.

Wieś Zwierzyniec. 115.

d. 6 Kwietnia. 1898.

Drogi i Kochany Maryanie,

Przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia dobrych i wesołych świąt. Przykro mi bardzo, że od tak dawna nie mam od Ciebie żadnych wiadomości, chociaż przypuszczam, że wierzysz w moją niezmienną przyjaźń i bezinteresowną życzliwość. Na dwa moje listy nie odpowiedziałeś ani słowkiem.

W tych dniach p. Tekla Trapszówna, którą znasz z krakowskiej sceny, wyjechała do Warszawy na gościnne występy. Nie potrzebuję jej polecać Twojej opiece, wiem bowiem że talent tej prawdziwej, w każdym calu artystki oceniałeś zawsze z szczerem uznaniem. Donoszę Ci zatem tylko, że w ciągu ubiegłych dwóch tygodni odniosła dwa nowe olbrzymie sukcesy: w "Dwóch Malcach" (Les deux gosses) Decourcelle'a i w "Dzikiej Kaczce" Ibsena. W dziełach tak niejednakiej miary, tak różnych stylów i charakterów, była za każdym razem inaczej znakomita, ale zawsze znakomita.

Teraz Drogi Maryanie całuję Cię i ściskam najserdeczniej, pewny, że się poprawisz i o sobie coś do mnie napiszesz.

Twój

Zygmunt Sarnecki

poczta Zwierzyniec.
Wieś Zwierzyniec. 115.
d. 14 maja. 1898.

Drogi i Kochany Maryanie,

Serdecznie mnie wzruszył dowód Twojej pamięci, za który z głębi duszy Ci dziękuję. List z Aten sprawił mi wielką, bardzo wielką przyjemność. Pisałem do Ciebie przed kilku miesiącami parę razy, a ponieważ nie odpowiedziałeś, myślałem, żeś już o starym i wiernym druhu zapomniał. Cieszę się także bardzo, że obejmujesz redakcyę Kuryera Niedzielnego. Nie znam tego pisma. Nie widziałem go nawet. Czy illustrowane? Zapewniam, że w każdem wydawnictwie, któremu Ty przewodniczysz, z rozkoszą pracować będę. Donieś tylko, co mam robić, a wierzaj, że robić będę dla Ciebie z wielką, gorącą, podwójną sumiennością. W ciągu czerwca napiszę parę nowelli. Może Ci je przyślę. Jeśli Kuryer Niedzielny jest tygodnikiem, to może byś wziął do dodatku "Cud Dziewicy" która jako bajka jest istotnie interesująca, jak powieść. Jak pewno wiesz ma być w 1899 przedstawiona na scenach niemieckich. Oddam ją za cenę – jak się to mówi – taniej barszczu. Co dasz, wezmę, bylebym sam mógł zrobić korektę, co nie jest rzeczą trudną, można bowiem przesyłać pocztą. – Na uroczystości Mickiewiczowskie przedstawioną będzie we Lwowie (22 maja) i w Krakowie (28 czerwca) moja sztuka "Adam i Maryla," na zamówienie w niespełna miesiąc napisana, ale jak utrzymują, będzie

komiczna i efektowna. Przyznaję, że zadanie było piekielnie trudne, albo raczej bardzo niewdzięczne, bo temat daje dramat zamknięty w sercach. Adam mówi tylko swojemi własnemi słowami, wyjętemi albo z dzieł, albo z listów. Kiedy niekiedy jedynie, z koniecznością parafrazowanemi. Rzecz dzieje się od 1818-1820. — Jeśli kiedy spotkasz się z zacnym Julianem Heniewskim, pomów z nim o moich robotach, leżących w dyrekcji rządowych Teatrów Warszawskich (trzy sztuki tłumaczone: "Zdrajcy" Decourcelle'a, "Prawo mężczyzny" Hervieu i "Trudny Wiek" Lemaître'a oraz jedna oryginalna, nigdy i nigdzie dotąd niegrana) a może dopomożesz mi do wprowadzenia ich na scenę, pomimo wielkiej nieprzychylności Ładnowskiego. Ale zrozumiesz Mój Drogi, piszę to, ot tak dla uspokojenia własnego sumienia, mniemam bowiem, że obowiązany jestem czynić wszystko, co się da, aby istnieć i żyć. Niczego, ani od Ciebie, ani od poczciwego Jordana nie żądam i nie wymagam, tylko polecam się Waszym sercom i oddaję Waszej opiece. Jeśli zdarzy Ci się sposobność przemówienia za mną w kompetentnych sferach, to przemówisz i basta! Wierz Ci, że są to roboty sumienne i posiadające albo sceniczną albo literacką wartość. —

O mojej "Historyi Lit. Fran." żadne pismo warszawskie nie pomieściło wzmianki, prócz Wieku, którego sprawozdawca widocznie książki nawet nie przejrzał, dał kilka wierszy, traktując całość jakby tłómaczenie, gdy w istocie jest to praca pół na pół oryginalna. Mieści w sobie dwa razy tyle treści, co w Doumic'u, z którego przeważnie wzięte są średnie wieki, XVI-e stulecie i ogólny szemat kompozycyjny. I to jednak wszystko po mojemu obrobione i inaczej omówione. Zdaje mi się, że ogólne milczenie przypisać należy rozkazowi Gebethnera i Wolffa. Chociaż książkę mają u siebie na składzie, ani Kur. Codz. ani Tyg. Illus. nie pisnęły o niej ani słówka. Tu pisali profesorowie uniwersytetów i najpoważniejsi recenzenci.

Ale rozbajałem się i znudziłem Cię pewno solennie, więc kończę, ściskając Cię Mój Drogi Maryanie najserdeczniej

Całą duszą Ci oddany

Zygmunt Sarnecki

Kiedy są Twoje imieniny? Pytałem kilku razy; nigdy nie odpowiedziałeś. W tłoku dni poświęconych Maryi, zgubić się można. Muszę wiedzieć koniecznie kiedy Twoi najbliżsi Twoją patronkę obchodzą.

poczta Zwierzyniec.
Wieś Zwierzyniec. 115.
d. 3 listopada. 1898 roku.

Drogi i Kochany Maryanie,

Chociaż na całą furę listów moich nie odpisałeś, wiem, że to sprawił tylko nadmiar pracy, nie zaś zapomnienie o starym i wiernym Ci przyjacielu. Cieszę się Twoim Tygodnikiem Dobrym, którego wprawdzie jeszcze nie widziałem, ale o którym słyszę, że piękny i dobry. Inaczej być nie mogło. Pismo przez Ciebie redagowane musi mieć wdzięki i zalety. Oby Bóg dał Ci największe powodzenie: tysiące tysięcy prenumeratorów.

Mój złoty robię kolekcyę korespondentek illustrowanych dla Biblioteki Jagiellońskiej, nie jako zabawkę, lecz jako dokument, który się przyda prawdopodobnie przyszłemu historykowi literatury i sztuki, bo jak się domyślasz, do zbioru wejdą tylko pisarze i artyści. Przyślij mi zatem korespondentkę illustrowaną (jeśli można kolorową) z Twoim portretem, albo z wnętrzem Twojej pracowni lub redakcyi albo — w ostatnim razie — z widokiem Warszawy, oraz z autografem, własnoręcznym, (aforyzm, lepiej jednak wiersz) bardzo czytelnym, i czytelniejszym jeszcze podpisem. To ostatni warunek dla tego, że cała kollekcya ma być materyałem dla przyszłości. Rozumiesz! Bardzo proszę, przyślij jak najśpieszniej.

Album, przezemnie ułożone, ma być rejestrem — czyli raczej obrazem — literatury i sztuki z ostatnich dwóch lat końca XIX wieku. Nie rozpisuję się zbyt długo, bo nie wątpię, że już odgadłeś o co chodzi. — Niech inni nie obrażają się, żem dotąd do nich nie napisał, ale przyjmują, że nie można zrobić jakiegoś ogólnika w tym względzie; zajęty zaś ciągle, mam bardzo niewiele czasu na pisanie listów. Napiszę jednak z kolei do wszystkich znajomych, a znajomi moi powinni skłaniać nieznajomych, ażeby mi tylko korespondentki przysyłali; i z mody — dość niemądrej — zrobiło się rzecz pożyteczną, posiadającą dla przyszłości względne znaczenie.

Całuję Cię Drogi Maryanie, polecając się Twemu łaskawemu sercu i pamięci

Twój

Zygmunt Sarnecki

18. 4. 1899   104

Poczta Zwierzyniec – Wieś Zwierzyniec 115.
d. 18 Kwietnia 1899 roku.

Drogi i Kochany Maryanie,

Wczoraj późnym wieczorem otrzymałem № 15 Twego Tygodnika Polskiego. Serdeczne dzięki Ci składam za piękny artykuł, a szczególnie za wyrazy ołówkiem nakreślone „pod portretem". Myślałem, żeś o mnie zapomniał, od roku bowiem nie miałem od Ciebie ani słówka, a na kilkanaście listów moich mi nie odpisałeś. Dziś widzę, że to tylko jakiś niefortunny zbieg okoliczności wywołał Twoje milczenie, więc podwójnie się cieszę dowodem nowym Twojej starej i dobrej przyjaźni. Niech Ci go Bóg nagrodzi.

Pozwól przytem uściskać się życzliwie po dawnemu i zapewnić Cię o moim szacunku i serdecznem oddaniu się

Zawsze jednaki

Zygmunt Chmielecki

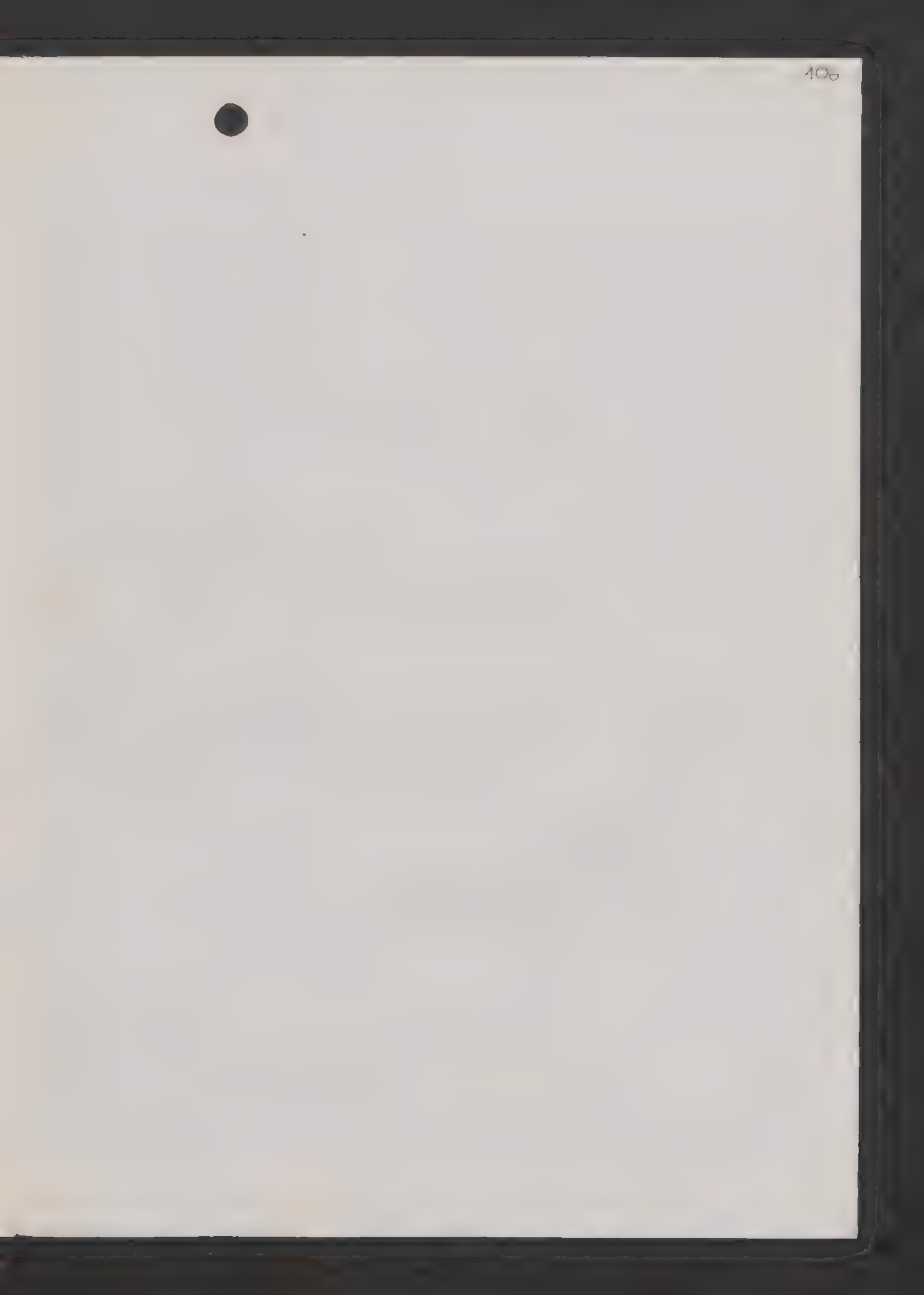
105

22 Października. 1899 r.
Hotel Europejski.

Kochany Maryanie,

Wiem że przyjechałeś; wiem, że zostałeś dyrektorem teatru ludowego i cieszę się tem szczerze; nie wiem tylko kiedy można Cię odwiedzić, żeby nie przeszkodzić Ci w pracy. Dotąd nic nie zrobiłem dla utrzymania mego bytu i myślę, czy nie lepiejby było powrócić tam, zkąd przyjechałem.

Witam Cię najprzyjaźniej
Twój
Zygmunt Sarnecki


100

Warszawa. Hotel Europejski. N° 217.

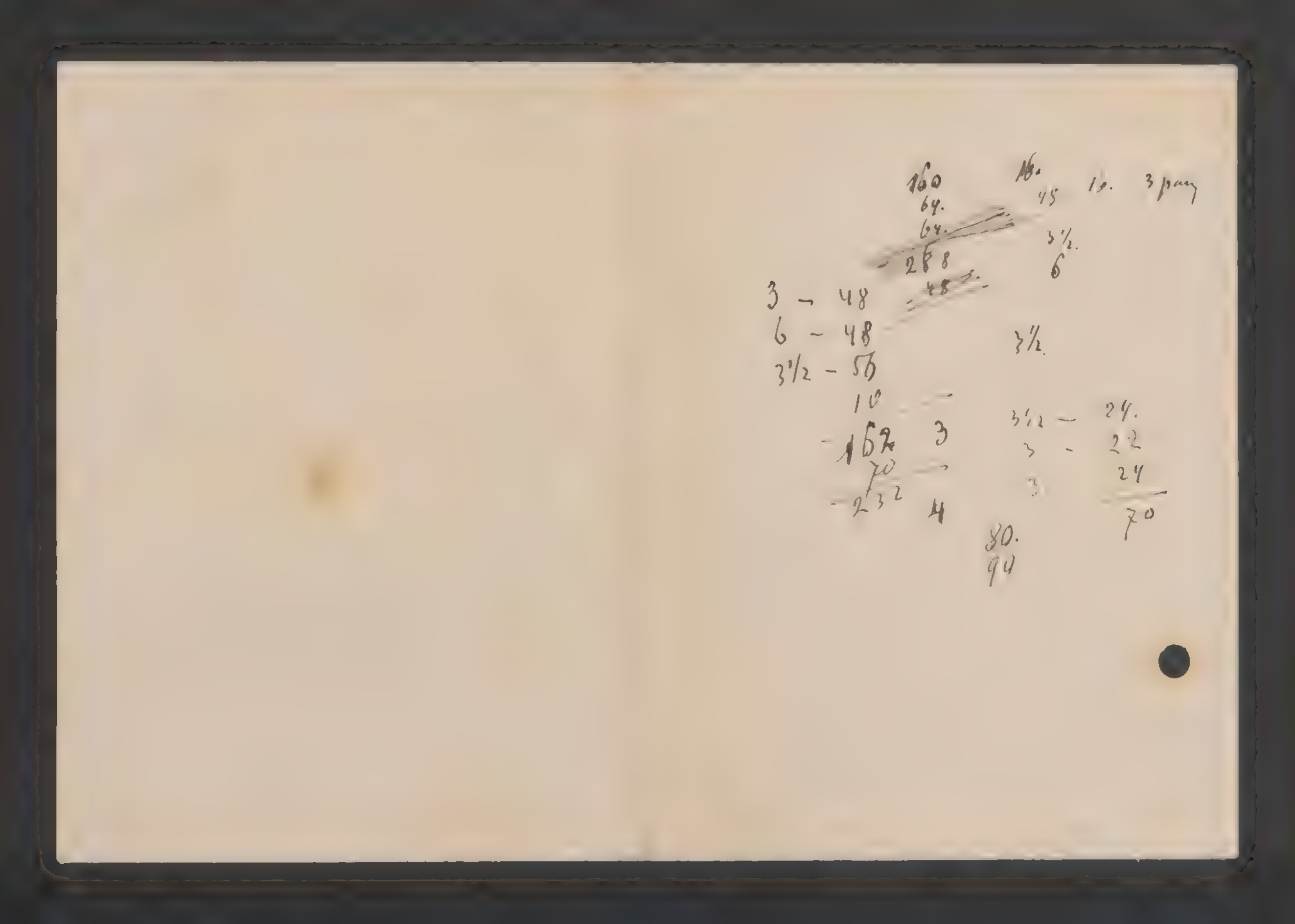
d. 28 lutego. 1900 roku.

Drogi i Kochany Maryanie.

Proszę Cię najuprzejmiej przyszlij mi z Kasy twojej kwit na odbiór honorarium za "Harde Dusze". Jeśli sądzisz, że już więcej grane nie będą, strąć sobie zaraz mój dług, jeśli zaś mniemasz, że można będzie je powtórzyć strącisz z przedstawień następnych, obecnie bowiem jestem bez grosza. Chciej wierzyć, że z głębi duszy wdzięczny Ci jestem, tak za pożyczkę udzieloną kiedyś w potrzebie, jak za wybranie sztuki mojej do grania i wystawienie jej bardzo staranne i ładne, o czem wszystkim mówię z gorącem uznaniem. Czybyś nie namówił Dobrzańskiego, aby kupił u mnie sztukę ogródkową? Mam dwie, posiadające warunki powodzenia, a jeśli mu żadna z nich do smaku nie przypadnie, to może co zamówi i da zaliczkę.

Ściskam Cię najserdeczniej i raz jeszcze dziękuję

Zygmunt Sarnecki



160
64.
64.
288
48
16.
45
10.
3 pay
3½.
6
3 – 48
6 – 48
3½ – 56
3½.
10
162
3
70
232
4
3½ – 24.
3 – 22
3
24
70
80.
94

Warszawa. Hotel Europejski.
d. 2 Marca. 1900 roku.

Drogi i Kochany Maryanie.

Z głębi serca dziękuję Ci za Twój list poczciwy i za nadzieję, że najpóźniej we
wtorek otrzymam honorarium z Teatru Ludowego za "Harde Dusze". Jesteś dla mnie
zawsze tak dobry, że nie Ty mnie, ale ja Tobie wdzięczen jestem i nigdy nim być nie
przestanę. — Mój złoty, przysyłam Ci dwie sztuki, które w ogródku mogą mieć powodzenie.
Jedną i drugą modyfikuję do przedstawień tak, że żadna z nich nie wyda się za długą.
Nie dokonałem owszem modyfikacyj na załączonych egzemplarzach (tak w tekście, jak
co do wystawy), bo są jedynemi, jakie posiadam, a chciałbym je sprzedać któremu z
księgarzy do druku — choćby jak najtaniej — zwłaszcza, że do "Cud-Dziewicy" namalował
prześliczne illustracye Edward Okuń. — Pawlikowski uważa tę baśń moją za najlepsze dzieło,
jakie kiedykolwiek stworzyłem dla sceny. — "Cud-Dziewica" grana była w Krakowie dzie-
więć razy z rzędu. Zeszła z afisza z powodu choroby Siemaszkowej i rozmaitych zawiści aktor-
skich. — "Cień" był grany tylko cztery razy, bo sfery uniwersyteckie uczuły się nim dot-
knięte. — Tu w Warszawie nie może być z tego powodu zakazania obawy. Sztukę gra się w
kostiumach z <u>XVIII</u> wieku. Jest bardzo sceniczna, zwłaszcza po amputacyach, które
czynią ją żywszą i wesołą. Wystawa prawie nic nie kosztuje. — Na wszystko Cię proszę,
nie pozwól, aby egzemplarze zaginęły, bo takich, jak są (t. j. do druku) nie ma w
żadnym teatrze, chciałbym zaś bardzo widzieć je wydrukowane. — Z "Cud-Dziewicą" za-
chodzi jedna malutka trudność. Otóż, kto nabędzie sztukę, musi nabyć i muzykę, podpisa-
łem bowiem z kompozytorem umowę, mocą której Cud-Dziewica <u>musi być wszędzie grana</u>
<u>z jego muzyką</u>. Dodać trzeba, że ta jest śliczna. W przedstawieniach niemieckich illustro-
wać

tami będzie moją bajkę. Tłomaczył Dr Albert Weiss, z Heidelberga, która zabawna i sztuka, (wprawdzie w charakterze rękopisu) drukowana jest po niemiecku, a po polsku dotąd nie. Kostiumy średniowieczne, jak w „Szklanej Górze". Dr Seweryn Berson (kompozytor) zajmuje obecnie posadę radcy sądu wyższego we Lwowie. W Krakowie wziął za moją partyturę 500 złr. Uprzedzam jednak, że od Dobrzańskiego wymagać będzie najwyżej 150 rubli, a zgodzi się prawdopodobnie nawet na 100. — Muzykę do „Cienia" napisał Konopasek, ale ta mnie nie kosztuje wcale. Podobno, podług moich informacyj, zrobić mi i Sonnenfeld. Nie mam w tym względzie żadnych zobowiązań. — Otóż mój najżywiej polecam Ci obie sztuki. Obierz je swoją opieką i protekcyą. Jakie warunki przyjmiesz, i gdy i ja akceptuję, bylebym dostał powierzającą nieco zaliczkę, bo wiesz, że potrzebuję jej używać, a to w Warszawie drogo kosztuje. Im prędzej doprowadzisz interes do skutku, tem goręcej wdzięczen Ci będę.

A teraz: Czy to prawda, że konkurujesz o teatr lwowski? Jeśli tak istotnie, to chciałbym z Tobą pomówić. Informacye moje w tym względzie bardzo Ci się przydać mogą.

Całuję Cię Drogi i Kochany Maryanie po tysiąc razy

Całem sercem Ci oddany

Zygmunt Sarnecki

12.3.1900

111

Warszawa. Hotel Europejski.
d. 12 marca 1900 r.

Kochany i Drogi Maryanie,

Wiem, że znów Cię nudzę, ale Bóg świadkiem, że w Warszawie radzić sobie nie umiem. Przypominam, że na jakiejś zatraconej wyspie wśród dzikich, łatwiejby mi było zorjentować się niż tutaj. Pisałeś Drogi Mój, że Borowski przysyła rezygnacyę na honorarium za "Harde Dusze". Czytałem o tem także w jednym z Kuryerów, a jednak nie otrzymałem dotąd ani honorarium, ani rezygnacyi. Nie mam pojęcia gdzie się zgłosić, do kogo, kiedy i o której godzinie. Może Ty mój Drogi wiesz coś o tem? Jeśli tak, racz Łaskawie mnie poinformować w tym względzie. Czy już raczył przysłane Ci dwie sztuki? Jeśli uważasz, że nie przydadzą się Dobrzańskiemu, to chciej z łaski swojej zwrócić mi rękopisy.

Całuję Cię i ściskam najserdeczniej

Szczerze Ci oddany
Zygmunt Sarnecki

113

Warszawa. Nowy-Świat. 12.
d. 17 Lipca. 1900 r.

Kochany i Drogi Maryanie,

Z wywiadu, pomieszczonego w dzisiejszym porannym numerze Kuryera Warszawskiego, dowiaduję się, że Teatr ludowy wydzierżawiony będzie od d. 1 sierpnia prywatnemu przedsiębiorcy i że Ty zrzekasz się kierownictwa artystycznego. Wobec faktu, uznaję Twój żal, że dotychczasowa moja delikatność nie ma już racyi bytu. Nie nalegałem o oddanie mi kwoty należnej honorarium, bo przedewszystkiem o Ciebie mi chodziło, żeby Tobie nie robić ambarasu — ale gdy Ty się cofasz, postać rzeczy się zmienia. Proszę Cię zatem upomnij się z Twojej posady o asygnacyę u Borowskiego, abym wszystko co mi się należy odebrać i Tobie się uiścić.

Ściskam Cię najserdeczniej

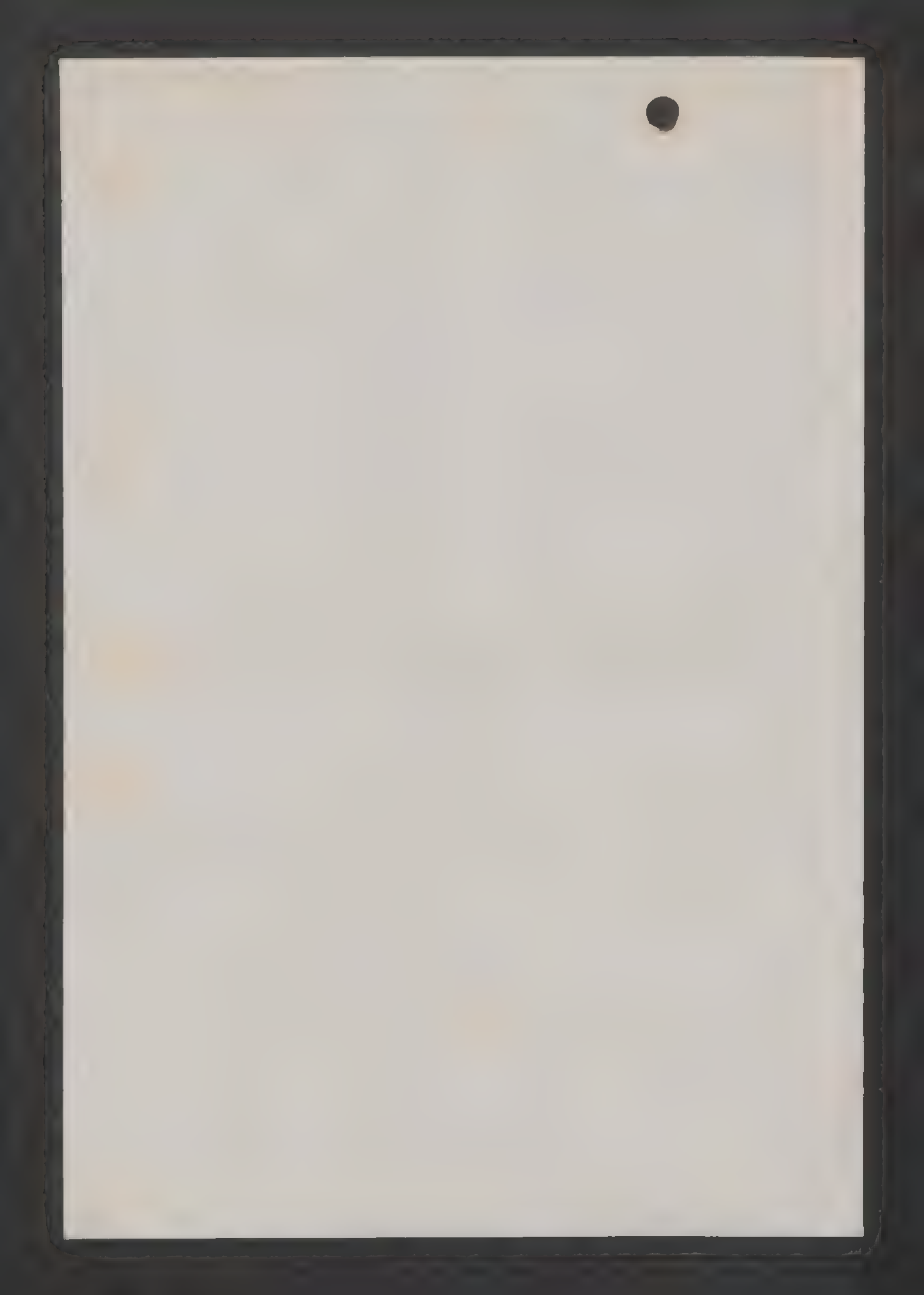
Szczerze Ci oddany
Zygmunt Noskowski

Warszawa. Nowy-Świat. 12.
d. 26 lipca. 1908 r.

Kochany Maryanie,

Zachowaj i także swojej w głębokiej tajemnicy to, co tu piszę. – Przypuszczam że potem, co się stało, Dobrzański niemożliwym jest jako reżyser Teatru Ludowego. Czy myślisz, że mógłbym się starać o tę posadę i liczyć na Twoje poparcie? Innego nie mam i nie umiałbym się o nie ubiegać. Odpisz szczerze. Znasz mnie i wiesz, że nie jestem ani nudnym pedantem, ani złym kolegą. Myślę, że przy Tobie i pod Twoim kierownictwem dobrzeby mi było pracować. Ty jednak możesz myśleć inaczej. Chciej wierzyć, że mnie nie dotkniesz i przyjaźni mojej dla siebie odmową nie zmniejszysz. Napisz więc, co myślisz o tem, bez ogródek.

Całuję Cię najserdeczniej
Zygmunt Sarnecki



117

Lwów. Plac Bernardyński 8. Hotel Krakowski.
d. 18 Kwietnia 1902 roku.

Drogi i Kochany Maryanie,

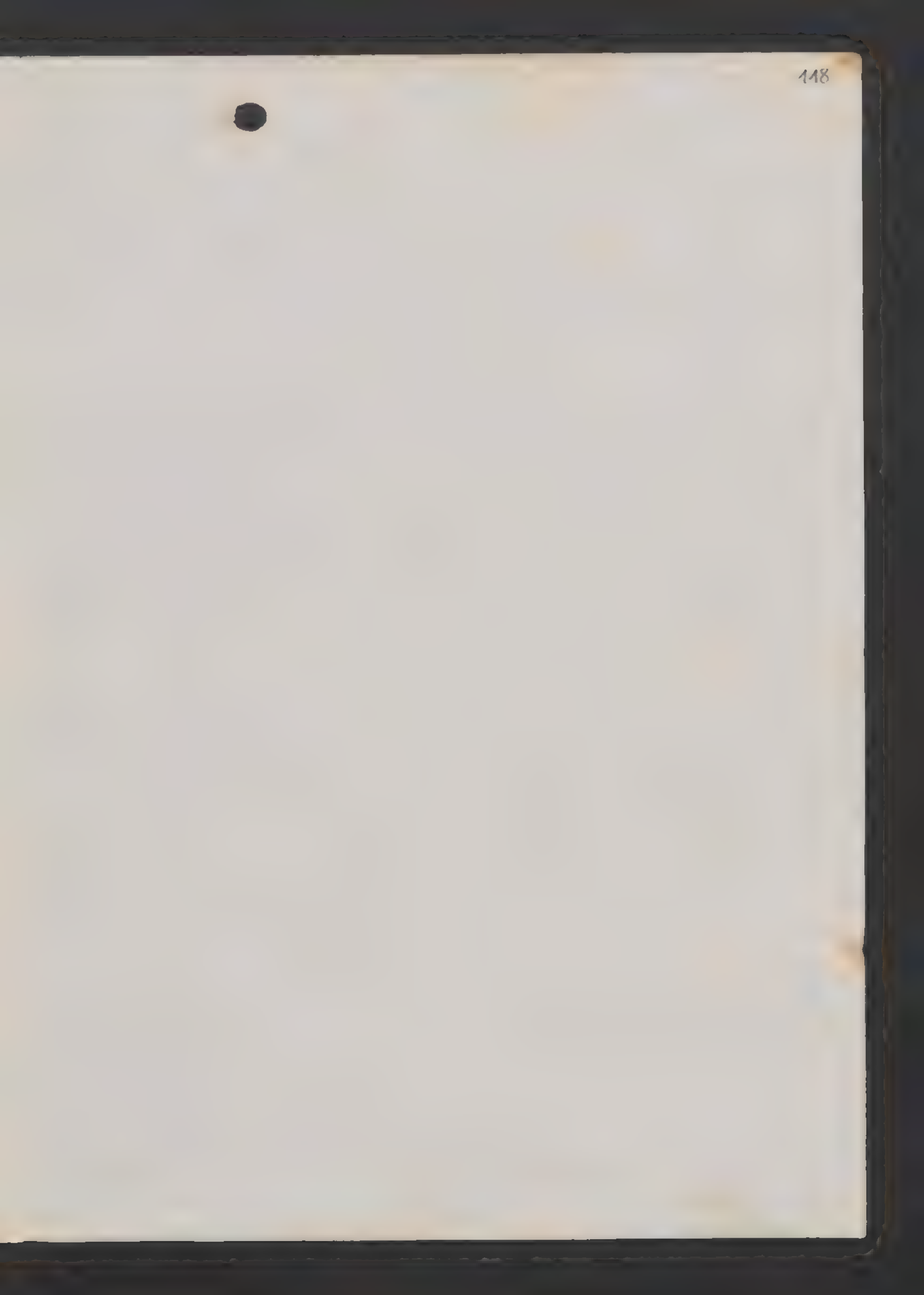
Od miesiąca prawie bawię we Lwowie. Objąłem w Przedświcie kierownictwo działu literacko-artystycznego. Za dużą pracę, dotąd jestem b. źle wynagrodzony, ale w ciągu roku ma się to wyrównać i dochody moje wzrosną. – Jeśli masz nowellę, lub niedużą powieść, którą mógłbyś nam odstąpić za tanie pieniądze, serdecznie Cię o nią proszę. Możeby mi dało to okazyę, aby Przedświt drukował równocześnie z jakiem pismem warszawskiem. Tym sposobem nie poniósłbyś straty, a ja byłbym najszczęśliwszy, że znowu Ciebie drukuję. – W dodatku, t. j. (już) kończymy w feljetonie "Ogniem" Laskowskiego, który jeszcze [?] wystawiony będzie po raz pierwszy na lwowskiej scenie. – Mój drogi, teraz prośba. Teatr Ludowy wystawia teraz w moim przekładzie "Dwóch malców" Decourcelle'a. Otóż należyć mi się będzie za to honoraryum. Racz Tarkowi [?] je odbierać w mojem imieniu, na co daję upoważnienie. Najprzód ściągniesz sobie to, co Ci dotąd ze wstydem jestem dłużny. Następnie, co zostanie, oddawać będziesz Kassie Literackiej, której winien jestem około 100 rubli z procentem. Zaś Tarkow, zaraz po odebraniu tego listu zawiadom zarząd, że o ile "Dwaj Malcy" dawać będą dochód, o tyle i Ty za mnie uiszczać będziesz stałą moją należność. Wiem, żeś tak dobry, że mi tego nie odmówisz. Ci-m, wśród strasznej wrzawy [?], że nie wiem sam [?] doszukasz się sensu w mojej bazgraninie.

Ściskam Cię najserdeczniej i najżyczliwiej

Zawsze przyjaźnie Ci oddany

Zygmunt Sarnecki

Od 8 maja b. r. adres mój będzie: Ulica Akademicka 18.



Mary [illegible]

Lwów. Plac Bernardyński 8. Hotel Krakowski.
d. 3 maja. 1902 r. Sobota.

Drogi i Kochany Maryanie,

Z głębi duszy dziękuję Ci za życzenia, oraz za list poczciwy, dobry i miły. Piszę krótko, bo, nie masz pojęcia, jak bardzo na moje stare lata, jestem zajęty. Przedświt zaczyna przechodzić fazę przeobrażania się. Reorganizacyi jeszcze nie widać, odbywa się ona bowiem w fundamentach. Tak będzie jeszcze miesiąc i może dwa. Ale Ty, co znasz technikę dziennikarską, zrozumiesz, że teraz właśnie najwięcej robi się, tak w moralnym, jak materyalnym kierunku. To też upadam ze znużenia. Pomyśl tylko – mam lat 65, więc nie pracować w dziennikarstwie, a w grobie leżeć powinienem. – Do rzeczy, mój złoty. Odwrotną pocztą odpowiedz: ile chcesz za swoją powieść drukującą się w Biesiadzie i z teki swojej przyślij sous bande wszystkie dotychczasowe wycinki. Proszę Cię postaw cenę minimalną. Ale ja, pojmujesz, targuję się, bo dla mnie targ, rzecz wstrętna, ale pismo, jego obecne położenie – i jego doniosłe znaczenie w przyszłości. Bo, że ma i mieć będzie takie, ręczę Ci słowem. Więc złoty i ukochany druhu, postaw cenę, jak możesz najniższą. – Korespondencye do Bluszczu raz na miesiąc pisać będę. Pierwszą nakreślę w ciągu przyszłego tygodnia. Za zajęcie się honoraryum za Dwóch Malców, serdeczne dzięki. Sądząc z wzmianek dziennikarskich, cieszą się powodzeniem. Dzięki Bogu! – Na podłość i łotrostwo ludzkie patrzę z pogardą. Niech Ci wystarcza, że liczne grono uczciwych i dobrych ludzi, kocha Cię i szanuje. A że Cię kochają i szanują, sądzisz po prostych słowach, w jakich Ci wieść o tem przesyłam. Tam, gdzie ja jestem i obracam się, tam podłe oszczerstwo Cię nie dosięga. [illegible] nie kreśl, bo się ziemi brzydzę. Mówię ci, jak jest, prosto z mostu.

Całuję Cię Drogi i Kochany Druhu po milion razy, dziękując Ci za Twoje zacne uczucia dla mnie i za to, co chcesz uczynić po części dla mnie, po części dla Przedświtu, organu [illegible] i uczciwego.

Twój sercem całem
Zygmunt

Odpowiedz tak, abym w najdotkliwszych [illegible] naszych [illegible], był Twój mojej przyjaźni!

Lwów. Ulica Akademicka. 18.
d. 19 maja. 1903 roku.

Drogi i Kochany Maryanie,

Z gorączkową niecierpliwością czekam na odpowiedź Twoją, co do przedruku powieści Twojej, drukującej się obecnie w Biesiadzie Literackiej, która tu jest istotnie dosyć rozpowszechnioną. Odpowiedz czy się zgadzasz, czy nie, oraz przy jakiej cenie ostatecznej obstajesz, tak, abym list oddał komu należy. Nie dziw mi się; chyba rozumiesz, iż nie ja tu targuję, ale tu wszyscy przywykli do targu, a nasi Panowie pojęcie targu mają w rasie. Proszę Cię serdecznie odpisz zaraz. Bardzo mi chodzi bowiem, bym półrocze drugie wypełnił Twojem dziełem.

Czy mój Drogi zaspokoiłeś Kasę Literacką? Chodzi mi bardzo, by na próżno nie reklamowano Pługa i Krzywelta, którzy weksel mój podpisali.

Całuję Cię i ściskam Drogi Maryanie najserdeczniej

Twój oddany

Zygmunt Sarnecki

[illegible] 123

Kraków. Ulica Bracka 5.
d. 7 marca 1907 r.

Kochany i Drogi Maryanie,

Serdecznie Ci dziękuję za Twój dobry i ponad wszelką miarę miły list, który w tej chwili otrzymałem i natychmiast nań odpisuję. Coś napiszę trochę o sobie. Od półtrzecia roku prowadzę w Krakowie salon "Ars", w którym sprzedaję rzeźby i obrazy naszych mistrzów, twórców młodych i najmłodszych artystów. Pomimo poparcia prasy i powoli wyrabiającej się klienteli polskiej i zagranicznej, przedsiębiorstwo nie pokrywa jeszcze kosztów. [illegible] bardzo dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] lokalowi, który chociaż [illegible] [illegible], nie znajduje się [illegible] w centrum życia krakowskiego. Z tego powodu, [illegible] 1 lipca b. r. [illegible], że na Rynek co potroi koszta – ale pozwoli mi urządzać wystawy zbiorowe tak swojskie, jak i obce, i pobierać opłaty za wejście, których dotąd nie pobierałem. Nowy lokal będzie wspaniały, zupełnie europejski. Spodziewam się, że nowa instalacya pociągnie za sobą znaczne wydatki, dla tego zwiększę pracuję [illegible] na nie kotary i [illegible]. [illegible] mam bardzo ożywiony. [illegible] i 40 rok życia [illegible] [illegible] [illegible], pomimo [illegible] [illegible] i [illegible]...! [illegible] "[illegible]" [illegible] to [illegible] prawdopodobnie Twój [illegible] list [illegible] i jako niepotrzebny wrócił do kosza. Co do "[illegible]" i "[illegible]" [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], ale – [illegible] – [illegible] [illegible] przesyłam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarzy obecnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] Wój[illegible] [illegible], sekretarzem teatru Miejskiego w Krakowie, bo ja nie mam [illegible] kopii z moich rękopisów... [illegible] teatr [illegible] "[illegible]" d. [illegible] kwietnia. "[illegible]" prawdopodobnie [illegible] [illegible]. [illegible] nie ustalona, więc może także jeszcze w kwietniu. – [illegible] "[illegible]" [illegible] "[illegible]" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarza [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jubileuszowego [illegible] [illegible], więc [illegible] [illegible] [illegible] ale mam nadzieję [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] rezultaty. [illegible] [illegible] po 50 rubli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? Ale nie [illegible] [illegible] moim [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] interes [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], aby [illegible] nie [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ci [illegible] [illegible] i [illegible], serdeczne życzenia, nie po [illegible], [illegible] po [illegible], na staropolską modłę.

Ściskam Cię [illegible] i [illegible] [illegible] całuję

Zygmunt Sarnecki

15.2.1909 125

SALON „ARS“
KRAKÓW,
ulica św. Jana L. 1.
I-sze piętro.

d. 15 lutego 1909 roku.

Kochany Maryanie.

Przetłomaczyłem w tych dniach dla teatru krakowskiego „Le Foyer" („Ognisko") Mirbeau i Natansona. Nie tylko przetłomaczyłem, lecz zarazem skróciłem bardzo i mojemi zmodyfikowałem brutalność była jaskrawa, oraz ustępy dla publiczności polskiej niezrozumiałe. Sztuka nie jest wprawdzie obrazem, tylko fotografią wyretuszowaną jednak artystycznie. Pod względem teatralnym posiada zalety ról wybornych, nowych i charakterystycznych. Jeśli masz zamiar nabyć mój przekład przyślij mi dwadzieścia pięć rubli honorarium oraz [illegible] to [illegible] za [illegible] na rzecz Józefa Wojcickiego, sekretarza teatru miejskiego w Krakowie.

Ściskam wszystkich Kochany Maryanie ściskam Cię najserdeczniej, zapewniając o moim niezmiennym dla Ciebie szacunku i szczerej, starej przyjaźni

Zygmunt Sarnecki

127

Warszawa. 12. Nowy Świat.

d. 22 Kwietnia.

Drogi i Kochany mój Maryanie,

Żałuję mi, że Tobie tylko na ten sposób podziękować mogę za tym dniem, którego Dnia i o jakiej godzinie będę Ci mógł zostać w Twojem mieszkaniu przygotowanym i postaraj się zebrać rękopisy listów moich etc., prawdopodobnie bowiem nie znajdzie na nie lokacyi.

Ściskam Cię przytem najserdeczniej, najszczerzej

Jestem zawsze Ci oddany

Zygmunt Sarnecki

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

Nie mam ani odrobiny [illegible]
i urazy nie mam żadnej najmniejszej
do p. Stankowskiego – lecz [illegible]
koniecznego względu i konwenansu; czyż
się zniecierpliwionym prośbą Pana Dyrektora
o dymisjonowanie p. Stankowskiego, przy
najmniejszej chwili i gdyż wiem, że jest to
formalne, ale konieczne wobec porozu-
mienia. Jest to wielkie w interesie
honoru mojego jak i Teatru. Pomimo opi-
nii mojej nie [illegible] się uwolnić od

